Wyd. A

Cena 15 groszy

Gazeta Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III. Kraków, piątek 3 sierpnia 1951 r. Nr 208 (882)

Rekordowy wyczyn murarzy ZMP-owców w Nowej Hucie

W dniu 2 sierpnia br. trójka murarska — murarz **Czesław Baraniak**, pierwszy podręczny **Bronisław Bury**, drugi podręczny **Stanisław Szefer** — junacy z 99 brygady ZMP ułożyli na osiedlu A-Zachód 18.094 cegieł w ciągu 6 godzin, co stanowi 650 proc. normy.

Młodzi murarze ZMP-owscy wykonali swoją pracę jako Czyn Zlotowy dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Na podkreślenie zasługuje to, że młodzi murarze przybyli przed 2 miesiącami do Nowej Huty i tu dopiero nauczyli się murować, a mury przez nich wykonane są najwyższej jakości.

EDWARD ZABIEGAJ
kor. rob.

Układ handlowy i płatniczy między Polską i Austrią

WARSZAWA

W dniu 2 sierpnia br. został parafowany w Warszawie układ handlowy i płatniczy pomiędzy Polską i Austrią na okres do 31 lipca 1952. W ramach tego układu Polska będzie importowała z Austrii m. in. łożyska kulkowe, magnezyt, włókna sztuczne, aluminium, stal szlachetną oraz wyroby przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego.

Eksport Polski do Austrii obejmuje m. in.: węgiel, cukier i inne produkty spożywcze, szkło i chemikalia.

Współpraca między Polską a Rumunią

stanowi poważny wkład w sprawę walki o pokój i przyjazne współżycie między narodami

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumunii złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 2 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej pana Nicuale Dinulescu, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan ambasador Niculae Dinulescu wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Czuję się wielce zaszczycony, że powierzono mi wysoką misję reprezentowania mego kraju w zaprzyjaźnionej Rzeczypospolitej Polskiej.

Naród rumuński, który poświęca swe siły pracy nad pokojowym budownictwem, śledzi z braterską miłością sukcesy narodu polskiego, który w warunkach ustroju demokracji ludowej kroczy zdecydowanie na drodze socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i rozwoju rolnictwa, na drodze stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących miast i wsi.

Dzięki bezcennej i wszechstronnej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego narody nasze odniosły poważne sukcesy na drodze budowy socjalizmu, wnosząc tym samym cenny wkład w walkę, którą prowadzi cała postępowa i miłująca pokój ludzkość ze Związkiem Radzieckim na czele, przeciwko nowym pretendentom do panowania nad światem, amerykańskim i angielskim imperialistom, podżegaczom do nowej wojny światowej.

Przyjaźń między naszymi narodami, oparta na miłości i wdzięczności dla Związku Radzieckiego, naszego wspólnego wyzwoliciela, wzmocniła się i stale się pogłębia.

Traktat przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawarty między naszymi krajami, jest cennym instrumentem pogłębiania braterskiej współpracy i więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych między naszymi krajami demokracji ludowej.

Prezydent R. P. odpowiedział:

„Panie ambasadorze!

Przyjmując z rąk pańskich listy uwierzytelniające, którymi prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej akredytuje go w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy mojej osobie, witam w panu przedstawiciela bratniego narodu rumuńskiego, z którym łączą Polskę nierozerwalne więzy serdecznej przyjaźni i ścisłej współpracy.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, naród rumuński, podobnie jak polski, mógł zrzucić z siebie jarzmo okupacji i ucisku kapitalistycznego i wstąpić, jako naród wolny i niepodległy na drogę budowy socjalizmu. Oba nasze narody w oparciu o wszechstronną i bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego osiągają na tej drodze wspaniałe postępy, bezustannie polepszając warunki bytu mas pracujących. **Ścisła i owocna współpraca między Polską i Rumunią, która znalazła swój wyraz w traktacie przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy oraz w szeregu umów na polu ekonomicznym, naukowym i kulturalnym, stanowi poważny wkład nie tylko w sprawę gospodarczego i kulturalnego rozwoju obu krajów, ale również w sprawę walki o pokój i przyjazne współżycie między wszystkimi narodami, prowadzonej przez światowy obóz pokoju pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.**

Cieszy mnie pańskie zapewnienie, iż nie będzie pan szczędził sił dla pogłębienia braterskich stosunków między naszymi narodami i że temu szlachetnemu celowi poświęci pan całą swą działalność. Pragnę pana zapewnić, panie ambasadorze, iż może pan liczyć w swej dotychczasowej misji na pełne poparcie z mej strony jak i ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej".

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister spraw zagranicznych **dr Stanisław Skrzeszewski**, zastępca szefa kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. wiceminister **Zygfryd Sznek**, dyrektor gabinetu Prezydenta R. P. **Wanda Górska** i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ **Edward Bartol**.

Panu ambasadorowi **Niculae Dinulescu** towarzyszyli członkowie ambasady Rumuńskiej Republiki Ludowej. Następnie pan ambasador Dinulescu został przyjęty przez Prezydenta R. P. na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski.

Przybywającemu do Belwederu ambasadorowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego.

W dniu wczorajszym o godz. 17 odbył się na jednym z placów miasta Nowej Huty występ goszczącego w Krakowie Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.

Wstęp na plac był wolny; zgromadziła się tutaj cała ludność budującego się miasta, przybyli tłumnie robotnicy mieszkający poza Nową Hutą oraz młodzież z brygad SP.

Występ zespołu w Nowej Hucie stał się nowym triumfem wielkiej sztuki socjalistycznej, nową i nieodpartą w swej wymowie manifestacją braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej. Godnym tłem koncertu były położone wokół piękne domy szybkorosnącego socjalistycznego miasta. Czerstwe i radosne twarze jego budowniczych, ich wdzięczność i entuzjazm dopełniły całości tego niepowtarzalnego widowiska. Ze szczególną mocą zabrzmiał tutaj Hymn Młodzieży Demokratycznej, hymn młodych bojowników o pokój na całym świecie.

Pod kierownictwem głównego dyrygenta, Ludowego Artysty RSFRR **Borysa Aleksandrowa** wykonał Zespół najcenniejsze utwory swego onegdajszego programu. Długo nie milknęły oklaski, raz po raz wybuchały gorące owacje na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i Wielkiego Stalina.

Młodzież obdarzyła wykonawców koncertu wielką ilością żywego kwiecia. W zakończeniu przemówił przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej **Antoł**, wyrażając w imieniu ludności Nowej Huty gorące uznanie i podziękowanie artystom radzieckim. — Wskazał na szczególne znaczenie tego bezinteresownego pokazu socjalistycznej sztuki wśród murów miasta, które powstać mogło tylko w warunkach braterskiej przyjaźni i pomocy ZSRR dla narodu polskiego. Wielki entuzjazm zebranych wywołały słowa Borysa Aleksandrowa, który w odpowiedzi w imieniu Zespołu oświadczył, że **żegna się z budowniczymi Nowej Huty nie na długo — i mimo to, wie na pewno, że gdy zawita tu następnym razem będzie gościł w pięknym, całkowicie już wykończonym mieście socjalistycznym.**

Na Berliński Zlot

Młodych Bojowników o Pokój wyjechali przedstawiciele młodzieży krakowskiej

KRAKÓW

Już niedługo zgromadzą się w Berlinie przedstawiciele postępowej młodzieży całego świata. Na III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój manifestować oni będą swą nienawiść do imperialistów amerykańskich, którzy chcą rozpętać nową zawieruchę wojenną. Wykażą oni też, że młodzież stoi w szeregach tworzonych przez miliony uczciwych ludzi i walczących codzienną pracą o pokój, w szeregach tych, którzy pragną budować szczęśliwe jutro ludzkości.

Również młodzież polska reprezentowana będzie przez wybranych delegatów z fabryk, uczelni i wsi. Z Krakowa wyjechali już przedstawiciele młodzieżowych przodowników pracy i nauki naszego województwa. Ostatnia ekipa młodzieży województwa krakowskiego udała się do Warszawy wczoraj w godzinach wieczornych. Delegatów odprowadzili na dworzec koledzy towarzysze pracy i nauki, żegnając ich serdecznie i przekazując im, aby na III Zlocie w imieniu wszystkich pozostających przekazali gorące uczucia braterskiej miłości bohaterskiej młodzieży Związku Radzieckiego, młodzieży walczącej o sprawiedliwy pokój i wolność Korei, słowa solidarności i krzepiącej otuchy tym, którzy przybędą na III Zlot z krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Oto **Stanisław Potoczek** delegowany przez młodzież Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego otoczony grupą kolegów. Oblecuje on, że **zaznajomi młodzież na III Zlocie z osiągnięciami Polski Ludowej, a zwłaszcza opowie o tym, jak troskliwą opieką Rząd nasz otacza robotniczą młodzież, przed którą otwarta jest droga niespotykanego dotąd w naszym kraju awansu społecznego.** Stanisław Potoczek sam bowiem pracował do niedawna jako tokarz. Dzięki ukończeniu kursów szkoleniowych został pracownikiem działu planowania w swojej fabryce.

O przebudowie wsi polskiej wstępującej na drogę rozwoju i rozkwitu mówił będzie **Jan Urbańczyk** — młody robotnik z PGR Andrychów. Od 11 roku życia musiał on ciężko pracować na obszarniczej ziemi. Dopiero w Polsce Ludowej ukończył szkołę i zdobył warunki do normalnego życia.

„Wprost nie wiem od czego zacznę informowanie młodzieży, gdy pytać mnie będzie o rozwój Polski Ludowej — stwierdza Mieczysław Mańlanka. — **Jestem brygadzistą przy robotach ziemnych i betonowych w Nowej Hucie. Do Nowej Huty przybyłem z Piwnicznej. Wraz ze mną z przeludnionej wsi, z ubogich skrawków ziemi, przyjechało wielu młodych chłopów, którzy uzyskali możność pracowania we wspaniale rozwijającym się przemyśle i na budowlach socjalizmu".**

W skład 22-osobowej grupy wchodzą także przedstawiciele studiującej młodzieży, m. in. **Tadeusz Błoniarczyk** z krakowskiego Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego, **Andrzej Wróblewski** z Akademii Sztuk Plastycznych i **Stefan Dziedzic**. Nauczycielka z Polany — **Barbara Kaczmarczyk** podkreśla, iż zapoznana młodzież, z którą zetknie się na Berlińskim Zlocie, ze wspaniałym rozwojem kultury i oświaty w Polsce Ludowej.

Gdy pociąg rusza, pozostający na peronie krakowskiego dworca długo wznoszą okrzyki z pozdrowieniami dla młodzieży kraju zwycięskiego socjalizmu, dla młodzieży krajów demokracji ludowej, dla młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych walczącej o wyzwolenie.

Delegaci przekażą te uczucia, które ożywiają młodzież polską uczestnikom III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

List budowniczych Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA

Z okazji uruchomienia Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego załoga tych zakładów przesłała do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, w którym zapewnia, że drogowskazem w jej dalszej pracy będą wskazania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego, Prezydenta RP Bolesława Bieruta, a wzorem — doświadczenie radzieckich robotników przemysłu włókienniczego.

„Realizując Wasze wskazania — czytamy w dalszej części listu — rozwijając współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo i wielowarsztatowość, stosując system oszczędności — chcemy stać się przodującym zakładem przemysłu włókienniczego w Polsce. Chcemy dać jak największy wkład w walkę o pokój i Plan 6-letni. Pragniemy pracować tak, jak określał pracę towarzysza Dzierżyńskiego Towarzysz Stalin — nie stroniąc od żadnej szeregowej pracy, walcząc mężnie z trudnościami i przezwyciężając je, oddając wszystkie swe siły i całą energię sprawie, którą nam powierzyła Partia.

Będzie to nasz wyraz oddania wielkiej sprawie socjalizmu, o którą walczy cały nasz naród, kierowany przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, której jesteście przewodniczącym."

PRZED ZLOTEM MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

CAF — fot. Nowosielski

Dnia 31 lipca b. r. na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Słubicach sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. — Na zdjęciu: delegacja polska wchodzi na most w Słubicach. Meldunek niesie sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ociepka.

Dywersją, szpiegostwem i działalnością na rzecz rozpętania nowej wojny

usiłowali przekształcić Polskę w kolonię imperialistów

Dalszy ciąg procesu członków grupy dywersyjno-szpiegowskiej w W. P.

WARSZAWA

W dalszym ciągu toczącego się w Warszawie przed Najwyższym Sądem Wojskowym procesu grupy dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim składał zeznania oskarżony Tatar.

Oskarżony Tatar zdał relację z rozmów z Mossorem i Kirchmayerem gen. Kopańskiemu, mówiąc m. in.: — „Uważamy, że przegrana w wyborach Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w kraju w dalszym ciągu i my w dalszym ciągu będziemy należeć do obozu walczącego i że właściwie tylko tam w kraju, są możliwości do pracy. Dlatego **też trzeba przekazać w możliwie realnie wykonalnym temple mienie, którym dysponujemy, gdyż ono stworzy lepsze warunki dla startu, do działalności na przyszłość i zapewni nam możliwość powrotu we właściwym czasie. Decyzje te powzięliśmy w 1947 r. i postanowiliśmy, że w sprawie przekazania funduszu „DRAWA" udam się do kraju".**

Anglicy pomagają grupom antykomunistycznym

Przy okazji przyjazdu delegacji z kraju po ciało gen. Żeligowskiego został oddany Fundusz Obrony Narodowej. Dowiedziałem się wówczas, że gen. Kirchmayer, organizując akademię sztabu, kompletuje wykładowców, i że trzeba wytypować dla niego tych spośród naszych ludzi wracających do kraju oficerów, którzy mają najlepsze kwalifikacje. Wskazał on odpowiednich ludzi. Po zwolnieniu z wojska, przed odjazdem do kraju przeprowadziłem rozmowy z Kopańskim. Powiedział mi on, że dowiedział się od Hankeya, że Anglosasi nasilać będą zimną wojnę. Poprzez nacisk dyplomatyczny i gospodarczy będą dążyć do tego, ażeby zmniejszyć wpływy Związku Radzieckiego na terenach Europy środkowej. Przez tę akcję równocześnie będą się starali dopomóc grupom antykomunistycznym w państwach demokracji ludowej w dojściu do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to Anglosasi w tym czasie już byli zdecydowani popierać ruchy prawicowe w partiach robotniczych, że to jest siła znaczna i ma szanse powodzenia.

W końcu lipca osk. Tatar przybył do Warszawy, gdzie skontaktował się z prof. Grzybowskim, a następnie z płk. Plutą-Czechowskim, który wraz z Radosławem kierował konspiracją na odcinku cywilnym. Działalność tej organizacji propagandowa i wywiadowcza szła również w kierunku oddziaływania na społeczeństwo przeciwko wszelkim przejawom socjalizacji. Niektórzy członkowie kierownictwa utrzymywali kontakty z PPS.

„Przekazałem Kirchmayerowi polecenie podporządkowania kierownictwa konspiracji wojskowej — organizacji wywiadowczej. Przy tej okazji również podałem mu kontakt na ambasadę amerykańską, na attaché wojskowego, ponieważ Amerykanie żądali od Kopańskiego możliwości utrzymywania kontaktów z podziemiem w kraju".

Spychalski liczył na dojście do władzy grupy prawicowo-nacjonalistycznej

Po spotkaniu się osk. Tatara z osk. Hermanem i osk Wackiem osk. Tatar z kolei postarał się o rozmowę z gen. Spychalskim. „Takich spotkań było trzy w r. 1947 — mówi oskarżony — ostatnie było raczej pożegnalne. Na pierwszym była omawiana sprawa dotycząca mienia, sprawa funduszu „Drawy". — Następne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia czy 10 dni w godzinach wieczornych w gabinecie gen. Spychalskiego. Na konferencji nie było więcej nikogo. W cztery oczy się to odbywało. Dostałem odpowiedzi na sprawy oficjalne, a potem zaczęła się rozmowa związana już z zagadnieniami konspiracyjnymi. Sprawa mego spotkania była przygotowana przez gen. Kirchmayera. **Nie miałem żadnych wątpliwości, że gen. Spychalski jest wtajemniczony, więc nie było najmniejszego powodu do jakichkolwiek ostrożności. Przedstawiłem mu ocenę sytuacji ogólnej, taką, jaką przywiozłem z Londynu, wskazując, że to jest ocena gen. Kopańskiego. W związku z tym gen. Spychalski powiedział mi, że zmiana kursu nastąpi wtedy, kiedy dojdzie do władzy jego grupa, prawicowo-nacjonalistyczna.**

Liczył się z tym, że nie jest to zagadnienie zbyt dalekie, a jest to kwestia, jak mówił — kilku miesięcy. Mówił, że grupa jego do uchwycenia władzy w swoje ręce dojdzie przez stopniowe wzmacnianie wpływów, zarówno w Rządzie, jak i w Partii, przy równoczesnym odsuwaniu komunistów. Liczył się z tym, że idą rozmowy z PPS-owcami, wykorzystuje się to, mówił mi, gdyż w tym samym czasie omawiane są zagadnienia połączenia partii robotniczych. **Przewidywał, że właśnie połączenie wzmocni grupę Gomułki i że uzyska ona przewagę. Wtedy będzie moment sięgnięcia po władzę.** Liczył się z tym, że prawdopodobnie nie będzie jakiegoś specjalnego oporu. Gdyby opór jednak był — to moment przejmowania władzy zostanie zabezpieczony przez wojsko, t. zn. przez organizację wojskową. Zadanie organizacji wojskowej widział on w ubezpieczeniu grupy prawicowo-nacjonalistycznej w chwili przejmowania władzy na wypadek, gdyby komuniści próbowali przeciwstawić się temu siłą.

W zamian za współdziałanie organizacji przewiduje się, że w przyszłym rządzie, który się wyłoni, kilka miejsc zostanie zarezerwowanych dla przedstawicieli współpracującego podziemia. Chodziło tu o przedstawicieli zarówno należących do konspiracji na terenie kraju, jak i zagranicy. M. in. była mowa, że teka ministra obrony narodowej znalazłaby się w rękach jednego z ludzi, wchodzących w skład organizacji wojskowej.

„Spychalski był najlepszej myśli — zeznaje osk. Tatar — Uważał, że sprawa ta pomyślnie się rozwiąże. Zapewniłem go, że ze strony organizacji niewątpliwie liczyć może na należyte poparcie, ponieważ organizacja całkowicie orientuje się na tę jego grupę. Prosił mnie, bym przekazał gen. Kopańskiemu i Maczkowi, że po ich powrocie uzyskają należyte stanowisko".

„Zbliża się moment objęcia władzy" — oświadczył Tatar po rozmowie ze Spychalskim

W kilka dni po rozmowie ze Spychalskim osk. Tatar złożył sprawozdanie z tej rozmowy na zebraniu kierownictwa organizacji spiskowej, na którym obecni byli Kirchmayer, Kuropieska, Herman i Mossor. Osk. Tatar zreferował rozmowę ze Spychalskim i oświadczył, że moment ewentualnego przejęcia władzy zbliża się i że zachodzi potrzeba gotowości i poparcia ze strony organizacji. Osk. Tatar doszedł do wniosku, że decyzja orientacji na grupę prawicowo-nacjonalistyczną była słuszna.

Pod koniec sierpnia 1947 r. wrócił Tatar do Londynu i

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Nowej Hucie wystąpił Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa

Nasze ekipy kontrolne melldują:

Sprzedaż zboża postępuje — walczyć nadal z niedociągnięciami w technicznej organizacji skupu

TELEGRAM

132 ŻYWIEC-PRASOWY 27 30 45 — GAZETA KRAKOWSKA KRAKÓW W ŻYWIECKIM PIERWSZY SPRZEDAŁ PAŃSTWU ZBOŻE MAŁOROLNY CHŁOP Z GROMADY RAJCZA OB. PŁOSKONKA W ILOŚCI 100 KG W DNIU 2 SIERPNIA POSIADA 0,63 HA.

Jak widzimy z tej depeszy naszego korespondenta chłopskiego **T. CIEŚLARA**, w ślad za powiatem **miechowskim** (o pierwszych dokonanych tam sprzedażach zboża z nowego zbioru donosiliśmy wczoraj) poszło górzyste **Żywieckie...** Dowód, że i w powiatach o niewysokiej produktywności zbożowej, tamtejsi chłopi pragnąc zadokumentować swe uświadomienie polityczne, swój patriotyzm—śpieszą się ze sprzedażą do pierwszych szeregów! Moment to bardzo pomyślny, który winien być należycie wykorzystany w dalszej pracy uświadamiającej naszych organizacji partyjnych i aktywu wiejskiego.

Tegoroczna akcja planowego skupu zboża, oparta na dekrecie rządu zapewniającym chłopom duże korzyści gospodarcze z dokonywanych sprzedaży — wykazuje jednak zarazem wszelkie charakterystyczne rysy **wymiany handlowej.** Już obecnie — jak stwierdzamy w terenie — po doręczeniu chłopom zobowiązań sprzedaży, **obliczają oni sobie, ile mogą „zarobić" na sprzedaży ponadplanowej przynoszącej spore premie, lub też — „przeciwnie" — kalkulują opłacalność korzystania z ulg w zamian za rozszerzenie hodowli itd.** Sprzedaż zboża w ramach nowego systemu, będąc zatem w samej rzeczy zdrową, obustronnie dogodną i korzystną, transakcja handlową między chłopem a państwem — staje się podstawą do dalszego rozwoju gospodarki rolnej we wszystkich dziedzinach produkcji.

Trzeba usilnie walczyć z wszelkimi niedociągnięciami w technicznej organizacji skupu, które mogłyby choć w małym stopniu powodować zwolnienie tempa akcji, o co niewątpliwie usilnie od pierwszej chwili zabiega wróg klasowy! Pisaliśmy już i — w miarę potrzeby — pisać będziemy o tych sprawach, wskazując na braki, które należy z miejsca usuwać. Braki, występujące w dziedzinie **przygotowania i funkcjonowania punktów skupu, organizacji transportu itd.**

Dziś ogólnie zaznaczamy: należy czujnie wysłuchiwać i uwzględniać wszelkie głosy z terenu, wskazujące na wystąpienie utrudnień w dokonywaniu sprzedaży zboża przez chłopów. Należy — by przy braku miejsca podać dziś choć jeden tylko przykład — nie pozostawić ani chwili bez załatwienia takich życzeń chłopów jakie zanotował nasz korespondent **A. STROHSCHNEIDER** w gminie **Zakliczyn** (pow. brzeski). Domagali się tam oni zorganizowania pomocy w **sprzężaju i wozach,** których w gminie jest zbyt mało — wskazywali na konieczność odpowiedniej **obsady personelu na punkcie skupu,** by chłopi nie musieli tracić siły i czasu na noszenie worków na wyższe kondygnacje magazynu — by dla oszczędności czasu i środków transportowych, GS wydawała przywożącym zboże w tym samym dniu **nawozy sztuczne** itp.

Wszelkie słuszne, realne dezyderaty chłopów dotyczące udogodnienia im sprzedaży zboża, winny być natychmiast brane na warsztat i pozytywnie załatwiane. To wzmoże ich zaufanie do aparatu skupu, zachęci do przedterminowej i ponadplanowej sprzedaży. **A przecież to są właśnie warunki określające pomyślny przebieg akcji skupu!**

Delegacja Związku Kobiet Węgierskich przybyła do Polski

WARSZAWA

2 bm. przybyła do Polski na zaproszenie zarządu głównego LK — 10-osobowa delegacja członkiń Związku Kobiet Węgierskich.

Na lotnisku w Warszawie powitały delegację przedstawicielki wydziału kobiecego KC PZPR oraz członkinie zarządu głównego Ligi Kobiet.

W ciągu dwutygodniowego pobytu w Polsce delegatki zapoznają się z życiem, warunkami pracy i zdobyczami kobiet w Polsce Ludowej.

Angielskie prowokacje wobec Iranu

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Teheranu, że dnia 31 lipca br. weszły do portu Szat-El-Arab cztery angielskie okręty wojenne. Jeden z nich zarzucił kotwicę naprzeciwko rafinerii nafty w Abadanie, obok znajdującego się tam od dłuższego czasu krążownika angielskiego. Trzy pozostałe okręty wojenne udały się do Basry.

*

Według doniesień prasy irańskiej ostatnio przeleciały nad Abadanem angielskie samoloty myśliwskie, stacjonujące na jednym z lotnisk w Iraku. Gubernator Abadanu złożył w związku z tym ostry protest w konsulatach brytyjskim i irackim w Abadanie.

Dalszy ciąg procesu członków grupy dywersyjno-szpiegowskiej w W. P.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

w jakiś czas potem zreferował wyniki swej podróży gen. Kopańskiemu i Maczkowi. Gen. Kopański nie zgadzał się z oceną sytuacji w kraju, przedstawioną przez Tatara. Miał on informacje od Mikołajczyka, który wtedy właśnie przybył do Londynu po ucieczce z Polski, że grupa prawicowa nie ma żadnych szans dojścia do władzy. Przy okazji osk. Tatar stwierdza, że uważał wówczas Mikołajczyka za człowieka nie mającego żadnych danych do tego, żeby być przywódcą. Według oceny współpracowników Tatara w kraju Mikołajczyk uciekł dlatego, że nie miał nawet szans na to, by we własnym swym stronnictwie być wybranym na prezesa.

Spiskowa organizacja — gotowa, stosunki z ambasadami — nawiązane

Mimo ówczesnej różnicy zdań z gen. Kopańskim, osk. Tatar nie przerwał z nim współpracy, która w ciągu 1948 roku odbywała się w sposób ściśle zakonspirowany. W styczniu 1948 r. Kopański powiedział oskarżonemu, że, według posiadanych przez niego wiadomości, organizacja wojskowa osiągnęła gotowość działania. Również i polityczny odcinek bliski jest gotowości. Wiadomości, jakie mają Anglicy z Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier, wskazują na to, że w tych krajach sytuacja jest podobna do sytuacji w Polsce. Kopański przyznał, że mimo, iż poprzednio miał wątpliwości, to obecnie uważa, że stawianie na grupę Gomułki było słuszne. Kopański wydał zarządzenie, by przygotować ewidencję osób — jak się wyraził, „specjalnie uciążliwych dla grup umiarkowanych". Osoby umieszczone w tym spisie miały być pociągnięte do odpowiedzialności po zmianie ustroju.

Następne spotkanie Tatara z Kopańskim odbyło się po wypadkach lutowych w Czechosłowacji. Gen. Kopański nie wiele wtedy miał oskarżonemu do powiedzenia, tyle tylko, że nastąpiła pewna depresja jeśli chodzi o konspirację w kraju. Trzecie spotkanie z Kopańskim odbyło się przed wyjazdem oskarżonego Tatara do kraju i na spotkaniu tym Tatar miał otrzymać wytyczne od Kopańskiego. Kopański liczył, że w Polsce rozegrają się w niedługim czasie wypadki podobne do jugosłowiańskich. Osk. Tatar miał w związku z tym wyjaśnić sytuację w kraju, a w szczególności jakie są możliwości przewrotu oraz w jakim terminie może on nastąpić. Za pomyślną okoliczność uważał Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nie Zachodu włącznie z Niemcami oraz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii.

Pod koniec czerwca osk. Tatar wyjechał do kraju. Osk. Kirchmayer przedstawił Tatarowi sytuację w kraju w ten sposób, że **organizacja wojskowa stoi pod znakiem wyczekiwania. Zostały nawiązane stosunki i bezpośrednia łączność z ambasadą amerykańską i angielską i wiadomości tym ambasadom są normalnie przekazywane.** Sytuacja na odcinku politycznym — zdaniem Kirchmayera — była niezbyt jasna. Kirchmayer sądził jednak, że w dalszym ciągu istnieją szanse powodzenia grupy prawicowo-nacjonalistycznej i że należy w dalszym ciągu orientować się na nią. Dlatego też Kirchmayer zalecił oskarżonemu skomunikowanie się ze Spychalskim i wybadanie, jak wygląda sprawa możliwości ostatecznego wystąpienia i w jakim terminie jest to możliwe. Dalej Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że prawdopodobnie nie obejdzie się bez walki i dlatego należy przygotować organizację wojskową do ostrzejszych form walki w wypadku wystąpienia.

Po tej rozmowie z Kirchmayerem, osk. Tatar odbył rozmowę ze Spychalskim. Osk. **Tatar przedstawił Spychalskiemu ocenę sytuacji, ustaloną z gen. Kopańskim i zapytał, jakie są możliwości zmiany i w jakim terminie, bowiem, według wiadomości jakie posiada organizacja spiskowa, sytuacja Gomułki jest zachwiana.**

W wypadku niepowodzenia — przestawienie na akcję długofalową

Spychalski oświadczył, że w ostatnim czasie, w związku z wypowiedzią Gomułki w sprawie Jugosławii, wyszła na jaw dawno już istniejąca różnica zdań między grupą Gomułki a kierownictwem partii. Fakt ten spowodował zaostrzenie czujności ze strony partii i władz państwowych. Jasnym się stało dla mnie — powiedział osk. Tatar — że jakakolwiek próba sięgnięcia po władzę w tych warunkach natrafi na zdecydowany opór ze strony partii.

Spychalski oświadczył dalej, że trudno mu powiedzieć, jak rozwiną się sprawy: gdyby rozwój wypadków szedł w kierunku korzystnym dla nich, możliwe będzie przejście do akcji. Osk. Tatar był zdania, że zbytnie przewlekanie nie jest wskazane, gdyż doprowadzi to w końcu do zdekonspirowania całej organizacji. Spychalski oświadczył oskarżonemu, że w wypadku niepomyślnego rozwoju wydarzeń, część ludzi przestawiłaby się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym. Osk. Tatar zeznał dalej, że w związku z sytuacją, już w czerwcu wydano zarządzenia, zmierzające do wzmożenia przygotowań na odcinku konspiracyjnym, w szczególności było wydane zarządzenie dla organizacji w sprawie akcji zamachowej. Zarządzenia te szły przez gen. Kirchmayera.

Po rozmowie ze Spychalskim, osk. Tatar widział się z Kirchmayerem w mieszkaniu Pluty-Czachowskiego. Podzielił się tam z Kirchmayerem wrażeniami z rozmowy ze Spychalskim, który mu się wydawał jakiś przygnębiony i zgaszony. Następnie Pluta-Czachowski zreferował Kirchmayerowi i Tatarowi przygotowania na odcinku organizacji cywilnej do akcji zamachowej. W rozmowie z Kirchmayerem osk. Tatar jeszcze raz nalegał na przyjęcie ostatecznej decyzji. Osk. Herman, z którym również rozmawiał Tatar, uważał, że ostateczna rozgrywka zbliża się i że grupa prawicowo-nacjonalistyczna ma szanse wygranej.

Działalność szpiegowska — wkładem „w dzieło przygotowania wojny"

Osk. Tatar po tych rozmowach wrócił do Londynu. W raporcie przedstawionym gen. Kopańskiemu, a który uwzględniał już dalej rozwój wypadków w kraju, przedstawił sytuację w ten sposób, że grupa prawicowa będzie rozgromiona. Osk. Tatar zapewnia sąd, że był zdania, iż w tej sytuacji, a zwłaszcza wobec aresztowania szeregu ludzi z organizacji spiskowej, należy wstrzymać działalność organizacji. Gen. Kopański w żadnym wypadku jednak nie uważał za możliwe rozwiązywanie organizacji wojskowej i cywilnej, gdyż należy po nieudaniu się rozgrywki wewnątrz kraju, liczyć w dalszym ciągu na wojnę. **Należy podtrzymać zwłaszcza działalność wywiadowczą, ponieważ działalność szpiegowska jest — jak się wyraził — naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie.**

Kierownictwo krajowe również było zdania, że nie ma mowy o całkowitym rozwiązaniu organizacji spiskowej, że należy utrzymać kadrę z pozostawieniem jej zadań czysto wywiadowczych. Tego rodzaju instrukcje do kraju miał wysłać gen. Kopański.

Osk. Tatar zeznaje następnie o okolicznościach swego przyjazdu do kraju na jesieni 1949 r. Po przyjeździe do kraju zetknął się z osk. Kirchmayerem, który oświadczył mu, że w kraju istnieje stan wzmożonej czujności, że są aresztowania wśród członków organizacji i że sytuacja dla organizacji niewątpliwie pogorszyła się. Przy tej okazji Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że na skutek aresztowania szeregu członków organizacji, popieranych przez Spychalskiego, w szczególności Hermana, położenie Spychalskiego jest zagrożone. Mimo to Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, iż stan organizacji jest jeszcze dość znaczny, że wstrzymano tempo zmniejszania zasięgu pracy organizacji spiskowej, ze względu na wypadki, jakie w tym czasie rozgrywały się w Berlinie. Osk. Tatar przygotowywał się intensywnie do wyjazdu z kraju. W trakcie tych przygotowań do odjazdu został aresztowany.

Na tym sąd zarządził przerwę do dnia 1 sierpnia br.

*

Prokurator cytuje również dopisek na tej depeszy, podpisany pseudonimem Beta 5.

Osk. Tatar wyjaśnia, że pseudonim powyższy używany był przez niejakiego Massya, urzędnika ambasady brytyjskiej w Warszawie. Oskarżony wyjaśnia następnie szczegółowo techniczną stronę przerzutów oraz korespondencji i wspomina, że II oddział utrzymywał w mieście Glasgow w Szkocji specjalną szkołę wywiadu.

Absolwenci jej pracowali zresztą również w służbach podległych VI oddziałowi. Osk. Tatar przedstawił również wyczerpująco powiązania pomiędzy II a VI oddziałem.

W dalszym ciągu oskarżony Tatar stwierdza, że tzw. sztab główny w Londynie przesyłał do kraju emisariuszy z instrukcjami oraz finansował nielegalne organizacje WiN, „Nie" i tzw. delegaturę sił zbrojnych.

Finansowanie morderstw

Prok. „Nie", Delegatura i WiN w tym czasie mordowały najlepszych ludzi w Polsce. Na to-żeście pieniądze też dawali.

Osk.: Jeżeli chodzi o te organizacje, to istotnie popełniały cały szereg morderstw.

Prok.: Oskarżony wiedział o tym, że te wszystkie organizacje, które finansował, dopuszczały się morderstw w stosunku do ludzi z aparatu państwowego, wojskowego, politycznego?

Osk.: **Tak jest.**

Prok.: Oskarżony w tym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych?

Osk.: **Byłem.**

Prok.: A w czasie gdy mordowano działaczy lewicowych, oskarżony był na jakim stanowisku?

Osk.: **Szef operacji komendy głównej AK.**

Dalszy ciąg zeznań Tatara dotyczył osoby członka brytyjskiej organizacji szpiegowskiej Intelligence Service — płk Perkinsa. Jak wynika z wyjaśnień Tatara, Perkins jeszcze przed wojną uprawiał szpiegostwo na terenie Polski, pod przykrywką prowadzenia fabryki sukna. Podobnie jak Perkins, prowadził robotę szpiegowską w Polsce również jego zastępca, Pickens.

Pod płaszczykiem niesienia pomocy krajom pod okupacją hitlerowską

Oskarżony zeznał dalej, że organizacja brytyjska SOE, której oficjalnym zadaniem było niesienie pomocy krajom będącym pod okupacją hitlerowską — była w istocie placówką Intelligence Service. Z krajów tych SOE otrzymywało wiadomości wywiadowcze.

Prok.: Czy oddział VI dawał bezpośrednio wiadomości Anglikom?

Osk.: **Tak, dawał.**

Prokurator odczytał tekst depeszy przesłanej przez oskarżonego Nowickiego do kraju w dniu 29 maja 1945 roku. Z treści depeszy wynika jasno, że oddział VI przeprowadzał również szereg akcji wywiadowczych na specjalne zlecenie Anglików. **„Podajcie** — pisał w depeszy „Sternik" — Nowicki — **czy wiadomość potwierdza się oraz przekażcie więcej danych. Informacja bardzo ważna dla aliantów.**" W tym okresie Nowicki podlegał bezpośrednio oskarżonemu.

Tatar mówi następnie, że SOE i inne instytucje wywiadu brytyjskiego miały wgląd we wszystkie sprawy polskie, że emigracja „przyzwyczaiła się do tego, iż Anglicy gospodarowali jak chcieli". Jednym z najbardziej „wścibskich" oficerów brytyjskich był płk Perkins. W roku 1945 Perkins przybył do Pilzna, aby organizować drogi przerzutu dla dywersantów, przesyłanych do Polski, Czechosłowacji i na Węgry. Za pośrednictwem Perkinsa i innych przedstawicieli SOE, względnie Intelligence Service, szpiedzy przesyłali Anglikom wiadomości, dotyczące m. in. Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, informacje o sieci kolejowej i drogach w Polsce, o produkcji przemysłowej, źródłach surowców itp. Instrukcje tego rodzaju wywiadu przesłał oskarżony Rzepeckiemu.

Oskarżony opisuje następnie drogę, którą szpiedzy z sieci wywiadowczej Hermana przesyłali wiadomości do Londynu. Informacje te dostarczano poprzez ambasady amerykańską, brytyjską i francuską.

Służyli wojnie, przeciwko Polsce

Prok.: Czy w tym czasie oskarżony i wszyscy jego wspólnicy służyli wojnie czy pokojowi?

Osk.: **Jeśli chodzi o stosunek do Polski, to raczej wojnie.**

Prok.: Czy oskarżony w tym czasie orientował się, że ze strony anglo-amerykańskiego imperializmu są oczywiste dążenia wojenne?

Osk.: **Wiedziałem, że istnieją takie tendencje.**

Prok.: Oskarżony zdawał sobie sprawę, że dajecie wiadomości wywiadu wojskowego tym, którzy prą do wojny?

Osk.: **Tak.**

W dalszym ciągu zeznań Tatar przytacza treść rozmowy, jaką odbył w 1943 roku z oskarżonym Kirchmayerem w celu opracowania planu spisku wojskowego po wyzwoleniu. **„Było naszym wspólnym stanowiskiem** — mówi Tatar — **ażeby po wyzwoleniu oficerowie wstępowali jak najliczniej do jednostek polskich, które przybędą ze wschodu".**

Prok.: Chodziło o penetrację w WP.?

Osk.: **Tak.**

Na przestrzeni 1945 i 1946 roku oskarżony polecił Kirchmayerowi, aby organizacja rozbudowywała się tak, żeby w okresie wyborów przedstawiała już zorganizowaną siłę. Organizacja orientowała się wówczas na Mikołajczyka, zgodnie z poleceniami Kopańskiego. Oskarżony dodał tutaj, że Mikołajczyk nie rozliczył się z pieniędzy, które otrzymał.

Odpowiadała im linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej

Prok.: Na czym oskarżony opierał swoje nadzieje, że grupa Spychalskiego pójdzie razem z wami w walce o zmianę ustrojową?

Osk.: **Na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądu tych ludzi, na tym, że oni byli grupą prawicową.**

Prok.: To znaczy, że linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej odpowiadała wam?

Osk.: **Jeżeli chodzi o ludzi z mojego otoczenia, odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia.**

W dalszym ciągu rozprawy osk. Tatar odpowiadał na pytania adwokatów. W odpowiedzi na pytania swego obrońcy — adw. Rettingera, oskarżony stwierdził, że organizacja dywersyjno-szpiegowska popierała te grupy polityczne w kraju, które — jak im się wydawało — posiadały szanse na uchwycenie władzy.

Inni obrońcy zadawali pytania zmierzające do ustalenia jakiego rodzaju stosunki łączyły oskarżonego Tatara z pozostałymi oskarżonymi.

Następnie prokurator pyta oskarżonego o przygotowania organizacji do przewrotu.

Osk.: **Przewidywano, że na początku 1948 r. może dojść do przewrotu. Następnie już sprawy terminu nie było. W rozmowie z Kirchmayerem ustaliliśmy, że sprawę przewrotu postawię przed Spychalskim: czy przewrót będzie i kiedy.**

Prok.: Spychalski Marian jest aresztowany, w stosunku do niego toczy się śledztwo i jego sprawa jest badana z całą skrupulatnością. Wszystkie właściwe wnioski będą stąd wyciągnięte. Dlatego też zwracam uwagę oskarżonemu, że w zeznaniach swoich powinien przede wszystkim wyświetlić swoją rolę i swoich współpracowników.

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu podamy w numerze jutrzejszym).

Drugi dzień procesu

„Nie możemy wywołać powstania przeciw Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski"

W drugim dniu procesu przeciwko organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w W. P. oskarżony Tatar odpowiadał na pytania prokuratora.

Rzecznik oskarżenia cytował obszerne wyjątki z referatu wygłoszonego przez Bora-Komorowskiego 14 października 1943 r., a przygotowanego na jego polecenie przez oskarżonych Tatara i Kirchmayera oraz przez Pełczyńskiego i Rzepeckiego. Referat ten był sprawozdaniem złożonym przez Bora-Komorowskiego po objęciu przezeń stanowiska komendanta AK wobec przedstawicieli delegatury rządu emigracyjnego. Referat ten m. in. stwierdza: **„Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku, gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni je niewskazanym. Nie można więc na przykład doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bici rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają jeszcze front wschodni i osłaniają go z tej strony. Osłabienie Niemców nie leży bowiem w tym szczegółowym wypadku w naszym interesie'.** Referat stwierdza dalej, że **„nie możemy wywołać powstania przeciwko Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski".** W innym miejscu w referacie znajduje się argument, że plan „Burzy" był wynikiem obawy przed dojściem do głosu sił ludowych.

Innym, cytowanym przez prokuratora dokumentem, jest depesza wysłana w grudniu 1944 r. przez Okulickiego do Kopańskiego, a omawiająca wykonanie planu „Burzy". W depeszy tej domagano się ograniczenia się do akcentowania walki z Niemcami minimalnymi siłami, natomiast żądano **całkowitego zaniechania działań, mogących stanowić czynną pomoc wojskom sowieckim.**

Osk. Tatar zeznał, iż dokument ten jest mu znany i że w owym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych, przez co podlegał mu VI oddział i kierownictwo wszelkiego rodzaju akcją w kraju. **Tatar powiedział też, że jego zdaniem akcja „Burza" przynieść miała korzyści emigracyjnemu rządowi polskiemu oraz hitlerowskiemu okupantowi. W okresie wywołania powstania wszelkie dyrektywy i meldunki przechodziły przez jego ręce.**

„Rząd" londyński upoważniał do wywołania powstania

Prokurator odczytał również dokument wysłany 28 lipca 1944 r. przez osk. Tatara do komendanta AK o następującym brzmieniu:

„Przedstawiam treść uchwały rządu, dotyczącej waszych uprawnień. Rada ministrów uchwaliła dnia 25 lipca 1944 r. upełnomocnić delegata rządu do powzięcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy sowieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z rządem.

2) Premier przed wyjazdem na wschód 26 lipca polecił ministrowi spraw wewnętrznych nadać następującą depeszę do delegata rządu: „Na posiedzeniu rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca was do ogłoszenia powstania w momencie przez was wybranym. Jeżeli możliwe, uwiadomcie nas przed tym. Odpis przez wojsko do komendanta AK. Stem".

Oskarżony Tatar wyjaśnia, że pseudonim „Stem" był pseudonimem Mikołajczyka.

Prok. Może oskarżony powie mi, z czyjego rozkazu wywołano powstanie warszawskie?

Osk. **Było to konsekwencją wytycznych, które wyszły z Londynu od rządu i naczelnego dowództwa.**

Prok. Może to nazwiemy personalnie i krótko?

Osk. **Mikołajczyk i Sosnkowski.**

Prok. W jakim celu wywołano powstanie warszawskie?

Osk. **Po to, by stworzyć fakt dokonany, to znaczy by uchwycić stolicę Polski w takim czasie, aby zdążyć wystąpić wobec wkraczających wojsk radzieckich w kompletnym składzie rządu, przedstawicielstwa rządu, administracji, wojska itp.**

Gestapowiec von Moltke: „W walce z bolszewizmem zastąpi nas AK„

Szeroko omawiana była w drugim dniu procesu sprawa stosunku hitlerowskiego okupanta do kierownictwa AK. Prokurator zacytował tu m. in. wyjątek z meldunku sytuacyjnego komendy głównej AK. Meldunek ten m. in. stwierdza: **„Ale nie tylko wyższi urzędnicy niemieccy myślą w ten sposób! Gestapowiec von Moltke w Tarnowie, zapytany o akcję gestapo przeciwko AK na tamtejszym terenie, odpowiedział: Mamy wszystkie nici w ręku dzisiaj, zwłaszcza po nieudanej konferencji w Moskwie. Nie leży w naszym interesie niszczenie AK, lecz przeciwnie, raczej chcielibyśmy ją wzmocnić, gdyż my pójdziemy, a zastąpi nas na tym terenie w walce z bolszewizmem AK. W tej sprawie prowadzone są rozmowy z generałem (nazwisko nieczytelne). Nie mamy tylko rozpracowanej góry, ale chcielibyśmy nawiązać kontakt z pułkownikiem nie po to, by go uwięzić, lecz przeprowadzić z nim pewne rozmowy. Mamy pewne nici w ręku przeciwko komunie i tych tępić będziemy bezwzględnie".**

Jedno z dalszych pytań prokuratora zmierzało do wyjaśnienia, na jakie cele poszły pieniądze uzyskane przez rząd emigracyjny w Stanach Zjednoczonych. Osk. Tatar powiedział, że były one użytkowane „na robotę w kraju przeciwko władzy ludowej". Cytując odnośne cyfry osk. Tatar podał, że 3 miliony dolarów wysłano do Polski jeszcze w 1944 r., dokąd były przerzuty na imię Okulickiego i delegata, przy czym on sam decydował o sumach dawanych do doręczenia w kraju poszczególnym kurierom.

Znaczne sumy otrzymywał również Rzepecki. Oskarżony przyznał, że w jego ręku leżała administracja pieniądzmi wysłanymi do kraju, ruch kurierów oraz przesyłka dokumentów, odbiór i wysyłka poczty kurierskiej.

Na jakie cele szła pożyczka otrzymana od Stanów Zjednoczonych

Następny ujawniony przez prokuratora dokument, to depesza — szyfr nr 5, która rzuca światło na cele, na jakie szła pożyczka otrzymana od USA. Depesza ta, nadana z Warszawy 23 sierpnia 1946 r., nosi adnotację „bardzo pilna" i zawiera następującą treść:

„Sprawa Ksawerego i Żuralskiego nagrana. Potrzebna kwota 15.000 dolarów. Otrzymałem gryps z Mokotowa, pro-

Winowajcy

W pierwszym dniu rozprawy osk. Tatar składał wyjaśnienia sądowi sam, bez pytań ze strony sądu i prokuratora. Zeznania swe budował tak, żeby wywołać wrażenie, że był on reprezentantem jakiejś określonej linii politycznej, podkreślając przy tym na każdym kroku, że była to linia różniąca się od Sosnkowskiego, Pełczyńskiego czy Bora Komorowskiego.

Wystarczyło jednak, żeby prokurator przystąpił do zadawania pytań, żeby Tatar musiał zacząć udzielać konkretnych odpowiedzi na konkretne pytania, co robił on i jego podwładni w czasie okupacji i po wyzwoleniu, żeby w całej pełni ukazało się jego prawdziwe oblicze: organizatora mordów, szpiegostwa i dywersji, człowieka, który nasyłał zbrodniarzy do kraju, dawał im pieniądze i dyrektywy, jak szkodzić Polsce Ludowej, jak przeciwdziałać walce narodu o wolność, a następnie jak przeciwdziałać walce o odbudowę kraju i o umocnienie niepodległości ojczyzny. Tatar był autorem planu „Burza", który to plan, jak sam zeznał w drugim dniu procesu, miał przynieść korzyści rządowi emigracyjnemu i... okupantowi hitlerowskiemu i od chwili ułożenia tego sławetnego planu nie było zapewne zbrodniczego przedsięwzięcia, które by nie wiązało się z instytucją, w jakiej Tatar zajmował tak wysokie stanowisko i z nim samym.

Momentem szczególnie charakterystycznym dla działalności oskarżonego Tatara było to, że jako kierowniczy działacz obozu reakcji i agent imperialistycznych podżegaczy wojennych, zajmował się on gorączkowo montowaniem sił zdolnych do wprowadzenia w życie jego planów obalenia władzy ludowej. Sił tych miało początkowo dostarczyć zbrojne podziemie faszystowskie, a następnie anglo-amerykańska dywersja mikołajczykowska. Gdy okazało się, że żadna z tych sił nie jest w stanie zachwiać władzą ludową, Tatar był jednym z tych, którzy zainicjowali nową orientację na grupę prawicową i nacjonalistyczną.

Już dotychczasowy przebieg przewodu sądowego potwierdził fakt, że Tatar, Kirchmayer i Herman, a z nimi razem urzędujący „szef sztabu" londyńskiego i jednocześnie urzędnik brytyjskiego ministerstwa wojny — generał Kopański mieli podstawy po temu, by orientować się na tę grupę prawicowo-nacjonalistyczną.

Wytrawni szpiedzy i dywersanci wcześnie zrozumieli, jaki jest sens działań i zamierzeń prawicowców i nacjonalistów, widzieli jasno, jak bardzo zbiega się ich linia działania z linią grupy prawicowo-nacjonalistycznej. Ileż korzyści przyniosła im polityka personalna Spychalskiego w wojsku? Ile wskazówek czerpali dla siebie z konferencji Tatara ze Spychalskim? Zeznania Tatara pokazują bez obsłonek cały mechanizm i istotę styczności między linią spiskowców i linią prawicowych nacjonalistów. Proces ujawnił też, że łączność dywersantów w wojsku z grupą prawicowo-nacjonalistyczną odbywała się przez Mariana Spychalskiego.

Dlatego też oskarżyciel publiczny oświadczył w dniu wczorajszym, że Spychalski Marian jest aresztowany, w stosunku do niego toczy się śledztwo i jego sprawa jest badana z całą skrupulatnością. Wszystkie właściwe wnioski będą stąd wyciągnięte.

Przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie toczy się proces, który pokazuje, do jakich bezgranicznych podłości i zbrodni staczają się nieuchronnie wrogowie Polski Ludowej, zaślepieni nienawiścią do ludu i prowadzący walkę z ojczyzną.

Wszystkie ich zbrodnicze przedsięwzięcia zostały sparaliżowane przez bezlitosną dla nich i nieodpartą siłę czujności ludowej, czujności Partii, czujności klasy robotniczej i całego narodu. Ta czujność winna być nieustannie potęgowana.

Bankrutując po kolei we wszystkich swych antyludowych i antynarodowych zamierzeniach, wrogowie Polski Ludowej upatrywali ostatnią swą szansę w rozpętaniu przez imperialistów nowej wojny. To wszystko, co robił Tatar i jego przyjaciele, było niczym innym, jak niesieniem pomocy imperialistom w rozpętaniu wojny. To wszystko, co oni robili, czyniło z nich agentów podżegaczy do wojny, agentów organizatorów wojny. Czujność w walce z agentami podżegaczy wojennych jest niezbędnym elementem walki o pokój. Toczący się obecnie w Warszawie proces jest też niezmiernie ważnym aktem walki o pokój, o unieszkodliwienie w naszym życiu nikczemnych agentów podżegaczy wojennych.

Z PRASY:
— Za sprawą Ameryki włączono Turcję i Grecję do paktu atlantyckiego.

Rys. Stefan Brzozowski

Wuj Sam: Panowie pozwolą, potrzebne jest mi mięso armatnie.

USA dostarczają dla obrony dolarów, a nie ludzi

Cyniczne oświadczenie Marshalla

NOWY JORK

Sekretarz obrony USA Marshall przemawiał na posiedzeniu komisji zagranicznej senatu broniąc projektu ustawy o tzw. „wzajemnych gwarancjach bezpieczeństwa".

W pierwszej części swego przemówienia Marshall poruszył sprawę nastrojów wśród społeczeństwa amerykańskiego. Oświadczył on, że jest „zdumiony" reakcją narodu amerykańskiego na propozycje przedstawiciela Związku Radzieckiego w sprawie przerwania ognia w Korei. Podkreślił on, że oświadczenie to „bardzo poważnie odbiło się na amerykańskim programie obrony", dając tym samym do zrozumienia, że naród amerykański potępia wyścig zbrojeń i histerię wojenną, wzniecaną przez koła rządzące.

Motywując konieczność asygnowania dalszych kredytów na zbrojenie zachodnio-europejskich satelitów USA, Marshall oświadczył dosłownie: „Dajemy dolary dla uzbrojenia obcych a nie naszych żołnierzy. USA dostarczają dla obrony przede wszystkim dolarów, a nie ludzi..."

Marshall spostrzegł się po niewczasie, że pozwolił sobie na zbytnią szczerość, toteż zażądał skreślenia ze stenogramu wyżej przytoczonego ustępu, jednakże amerykańskie agencje prasowe zamieściły go w całości.

W zakończeniu swego przemówienia Marshall wyraził się z najwyższym uznaniem o sojuszu z Hiszpanią frankistowską, podkreślając, że USA są bardzo zainteresowane położeniem geograficznym Hiszpanii i hiszpańskim mięsem armatnim.

Rokowania w Kaesongu

Stanowisko strony amerykańskiej nie da się pogodzić z realną sytuacją militarną na froncie koreańskim

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi, że 17 posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei odbyło się 2 sierpnia i trwało od godz. 10 do 11,20 czasu koreańskiego. Utrzymuje się nadal poważna rozbieżność poglądów na sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Generał Nam Ir, przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich raz jeszcze stwierdził — donosi Agencja Nowych Chin — że strona amerykańska chełpi się skutkami bestialskiego bombardowania z morza i powietrza, domaga się, jednocześnie utworzenia tzw. wojskowej linii obronnej, w przeciwieństwie do lojalnej i rozsądnej propozycji, w myśl której 38 równoleżnik ma stanowić wojskową linię demarkacyjną między obu stronami, oraz wysuwa żądania, zmierzające do przesunięcia wojskowej linii demarkacyjnej w głąb pozycji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich. Stanowisko to nie da się pogodzić z realną sytuacją militarną na froncie koreańskim, gwałci zasady sprawiedliwości i rozsądku, naraża na szwank pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i dlatego jest absolutnie nie do przyjęcia.

18 posiedzenie odbędzie się dnia 3 sierpnia o godz. 10.

Barbarzyńskie naloty lotnictwa USA na spokojne miasta i wsie Korei

PEKIN

W komunikacie ogłoszonym w Phenianie dnia 2 sierpnia naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, współdziałając ściśle z ochotnikami chińskimi, kontynuują walki z nieprzyjacielem, zadając mu poważne straty w ludziach i w sprzęcie.

2 sierpnia lotnictwo amerykańskie bombardowało znów zaciekle spokojne miasta i wsie koreańskie nie posiadające żadnych obiektów wojskowych. Wskutek bombardowania wielu mieszkańców zginęło lub odniosło rany.

Czwarty dzień z kolei samoloty amerykańskie bombardują i ostrzeliwują Phenian. W następstwie barbarzyńskiego nalotu dokonanego dnia 30 lipca zginęło kilkaset osób i tyleż odniosło rany. Spod ruin wydobywane są wciąż zwłoki. Wśród poległych znajduje się Te Gi-czen, znany poeta koreański, wiceprzewodniczący stowarzyszenia pracowników literatury i sztuki.

Państwa arabskie odmawiają wysłania wojsk do Korei

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Bejrutu, że rząd libański został oficjalnie powiadomiony przez rząd syryjski, iż Syria odmawia wysłania swych wojsk do Korei.

Rozgłośnia radia w Damaszku podała, że rząd iracki powiadomił oficjalnie sekretariat ONZ, iż nie przydzieli swych wojsk do dyspozycji ONZ.

Zlikwidowanie organizacji szpiegowsko-dywersyjnej w NRD

BERLIN

Ministerstwo bezpieczeństwa NRD podało do wiadomości, że w ubiegłym tygodniu została wykryta i całkowicie unieszkodliwiona organizacja szpiegowsko-dywersyjna. — Wszyscy jej członkowie zostali aresztowani.

Członkowie tej organizacji rekrutowali się z mętów faszystowskich, pozostających w służbie amerykańskiego wywiadu. Sztab organizacji znajdował się w amerykańskim sektorze Berlina. Jej działalność była finansowana przez wywiad amerykański i zachodnio-niemieckie koła wielkokapitalistyczne.

Członkowie organizacji planowali urządzenie podczas Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zamieszek i prowokacji ulicznych oraz akty sabotażu i szereg podpaleń. Wszyscy aresztowani sabotażyści-szpiedzy staną wkrótce przed sądem.

Z MELDUNKAMI DLA III ŚWIATOWEGO ZLOTU MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Junaczki SP wiozą meldunek 10 kompanii SP pracującej w Uhrynowie (woj. lubelskie) do zespołu Żdżarynka

WŁADYSŁAW MACHEJŁK

Omłoty

Już wśród miedz dziś maszyny głoszą rekordy,
jakby się człowiek stokrotnie wyroił.
Zboże tęgie jako pnie. Okazał się szczodry
Plan Sześcioletni,
z robotnikiem sojusz.
Ładowali snopy na snopy w drabiniaste wozy,
niebo trzymało latarnię na drogach wśród dymów.
Jechali ostrożnie. Luśnię do skarpy przyłożysz,
jak radość do szczęścia,
szczęście do rymu.

Słońce spadło za stodoły, jak największy snop
na brogi. Ziarno gra w pogwarce niby wieczorna łuna.
Dlaczego sąsiedzie — pytał chłopa chłop —
sypnie się w sąsiek
grubszy o tony strumień?
Zaczęło się w Lipcu. To zboże pięło się po łunie
pobojowisk, co barwiły wszystkie pługi ludowego kraju.
Urodzajom ziemia sprostać umie
i my sprostajmy
tej ziemi, jak gaje.

Któż ziemię bardziej kocha za przyjazne płody,
Jak ten, któremu przednówka oszczędzi, sytością
wykarmi?
Na stole bochen z pszenicznej urody,
i chłop, jak dobry żołnierz,
niesie drugi — swej armii.
Żołnierz żołnierzowi mówi czule: sąsiedzie,
weź chleb ode mnie i silniej utkaj odzież.
Stukotem kół ładunek pokoju jedzie,
droga od miasta,
niech traktory rodzi.

Jedna armia pracujących, wspólną sprawą i omłoty,
od wichrzeń wieś odetnie się z bicza.
Snuje się plewa przy młocarni. Nim nadejdą słoty,
chłop się z sojusznikiem
bratersko rozliczy.
Snuje się plewa na podwórzach. Wąską kładką
nie pójdzie szmuglerz trwonić chlebny blask.
Choć jeszcze szumią zazdrośnie plotek kolatki,
dosyt wzmocni mięśnie,
zdrowie sojuszniczych klas.

W robotach drogowych, instalacyjnych, wodociągowych, jak i na całej budowie Nowej Huty
obowiązuje nieustanna walka o jakość wykonawstwa

Obok wznoszonych codziennie w Nowej Hucie bloków mieszkalnych, gmachów szkolnych, domów przemysłowo-usługowych, mostów kolejowych, warsztatów, garaży, stacji rozrządowych, zakładów pomocniczych — rośnie również w codziennym trudzie robotnika, brygadzisty, majstra, technika, inżyniera wielka sieć dróg osiedlowych, międzyosiedlowych, zamiejskich.

Od ilości i jakości tych arterii komunikacyjnych zależy bardzo wiele. W obecnym okresie — szybkość przewozu robotników i materiałów budowlanych na bardzo rozległe tereny budowy miasta i kombinatu, tempo realizacji planów, w dalszym etapie prawidłowe funkcjonowanie tego wielkiego organizmu gospodarczego w jego powiązaniu z bliższym i dalszym zapleczem.

Dlatego przed budowniczymi, szczególnie zaś przed kierownictwem robót drogowo-terenowych stoi wielkie, a zarazem bardzo odpowiedzialne zadanie — uzbrojenia całego terenu budowy w odpowiednią ilość dobrych i trwałych dróg.

Dotychczas wybudowano już dziesiątki kilometrów dróg. Rozbudowa węzła drogowego nabiera coraz większego rozmachu. Poprawiają się warunki komunikacyjne. Przy pracach tych wyróżniło się wielu robotników, szczególnie zaś znana brygada tow. **Suwaja**, która wykonując przeciętnie 300 proc. normy dbała nie tylko o ilość, ale każdą robotę na każdym odcinku drogi oddawała w najlepszym stanie pod względem jakości. Nic dziwnego, że zdobyła ona sobie wysokie uznanie kierownictwa, a organizacja partyjna zawsze stawiała za wzór brygadę tow. **Suwaja** i majstrów **Frycza, Ciaćmę** i technika **Lipkę.**

Tym niemniej jednak stwierdzić trzeba, że nie wiele jest jeszcze brygad, które w takiej mierze jak brygada Suwaja dbają o jakość wykonywanej pracy — o dobre drogi. Nie wszyscy jeszcze majstrowie, inżynierowie, a także wielu jeszcze robotników dba należycie o jakościową stronę wykonawstwa dróg. Możemy tu przytoczyć wiele przykładów złego wykonawstwa w budowie dróg, kanałów, instalacji sanitarnych, wodociągowych, centralnego ogrzewania, gazociągów, instalacji elektrycznych itp.

O faktach tych pisała nasza gazeta już kilka miesięcy temu. W jednym z artykułów wskazywaliśmy, jak to w ub. roku SPB—ORI wybudowało drogę między Czyżynami a Kolonią C-2 w Bieńczycach, która na skutek niedopatrzenia majstrów i inżynierów osiadła parę centymetrów z powodu nieodpowiedniego przygotowania spodniej warstwy ziemi. Ponadto nawierzchnia nie posiadała przewidzianych studzienek, które by odprowadzały gromadzącą się wodę deszczową do kanałów i zlewisk. Nie pozostawiono miejsca na otwory odprowadzające wodę. Na skutek tego niedopatrzenia inżynierów i majstrów trzeba obecnie włożyć o wiele więcej trudu, aby w twardym betonie wykuć otwory na studzienki i osadzenie krat solywarowych. Nie trzeba dodawać, że **każde takie niedopatrzenie, to strata materiału, podwojenie, a czasem i potrojenie kosztów robocizny.**

Innym przykładem złego wykonawstwa jakościowego, to nawierzchnia obwodnicy betonowej na Osiedlu A-1. Na nawierzchni tej co parę metrów spotkać można wykruszone kołami pojazdów mechanicznych małe dołki. Dołki te codziennie powiększają się tak, że za parę miesięcy trzeba będzie nawierzchnię poprawiać tylko dlatego, ponieważ pierwsza warstwa betonowa jest wadliwie wykonana i nie posiada odpowiedniej wytrzymałości.

Oprócz wspomnianych wad w wykonawstwie robót, za powstanie których bezpośrednią odpowiedzialność ponosi kierownictwo, są także inne przyczyny, płynące z braku koordynacji robót między poszczególnymi wykonawcami, jak „Hydrotrest", ZIP, Gazobudowa, Zryw, Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych. **Brak współpracy i koordynacji planów robót między poszczególnymi kierownictwami prowadzi do kosztownych następstw.**

Przykładem takiego braku skoordynowania robót jest droga B-C-1 na osiedlu A-1. Wzdłuż tej drogi biegnie świeżo wykonany chodnik, który w parę dni po jego wykonaniu został rozkopany przez przedsiębiorstwo ZIP i pozostawiony tak bez doprowadzenia go do pierwotnego stanu. Na tymże osiedlu A-1 koło bloku nr 19 wykonane zostały przez wymienione przedsiębiorstwo wykopy. Po założeniu instalacji ziemia nie została ubita w czasie zasypywania, na skutek czego uwarstwia się, opadając coraz niżej. Nie trudno przewidzieć następstwa: do powstałej pustej przestrzeni przedostaje się woda deszczowa, podmywając nawierzchnię. Pod wpływem obciążenia nawierzchnia musi osiąść w miejscach wymytych wodą, a nawet załamać się.

W czasie wykopu pod kanalizację koło bloku nr 23 na kolonii A-1 oberwał się cały krawężnik dlatego tylko, że jakość betonu nie odpowiadała przepisom, a także i z tego powodu, że krawężniki betonowe nie były organicznie związane z nawierzchnią. Szkody te powstały z powodu niedbalstwa majstrów i brygadzistów, gdyż nie zwracali oni uwagi na to, że do betonu przedostało się bardzo dużo grubych kamieni, różnych zanieczyszczeń; papierów i kawałków drzewa. Oczywiście wpłynęło to na osłabienie betonu i doprowadziło do opisanych następstw i szkód".

Na obniżenie jakości wykonywanych robót wpływa i to, że roboty w Nowej Hucie nie są wszędzie prowadzone prawidłowo, etapami, przez poszczególne kierownictwa robót, że kierownictwa zakładające instalacje podziemne, jak Gazobudowa, ZIP, Hydrotrest nie porozumiewają się wzajemnie, że jedno kierownictwo rozkopuje drugiemu teren.

Nie tylko to: po wykonaniu swych prac nie ubijają ziemi, pozostawiając rozgrzebany teren. Stwarza to uciążliwe warunki dla kierownictwa robót terenowych i drogowych, które kładzie nawierzchnię betonową, lub kostkę na tę nie ubitą ziemię. Skutki są potem takie, że obsuwa się w tych miejscach nawierzchnia, powodując poważne straty, podwyżkę kosztów własnych, przekraczanie planów finansowych.

Źródła tego zła szukać należy w oportunizmie niektórych kierownictw, które doszły do wniosku... że szkód tych nie można uniknąć i w związku z tym postanowiły płacić sobie wzajemnie odszkodowania za wyrządzone straty! Poszły więc po linii najmniejszego oporu, **obciążając skarb państwa za powodowane przez siebie a możliwe do uniknięcia marnotrawstwo materiałów budowlanych, robocizny.**

Powstaje pytanie, dlaczego kierownictwa robót nie stosują kolektywnych metod pracy, dlaczego nie porozumiewają się między sobą—kiedy, z jakimi robotami, w jakim terminie i na jaki odcinek mają wchodzić?

Składają się no to dwie przyczyny. Jedną z nich jest **nieprzejrzystość harmonogramów ZOR koordynujących całość robót wszystkich przedsiębiorstw i nie uwzględnianie operatywnego charakteru robót wykonywanych przez subwykonawców.** Drugą z przyczyn jest to, że kierownictwa nie stosują się do terminów przewidzianych harmonogramami koordynatora, **wprowadzając przez to chaos w całość robót i organizacji pracy, co z kolei powoduje opóźnienia, a przede wszystkim odbija się na jakości robót.**

Dalszym powodem jest to, że kierownicy poszczególnych odcinków **nie stosują żadnych dyscyplinarnych środków wobec majstrów tych odcinków, gdzie praca nie została należycie wykonana pod względem jakości. Winę za ten stan rzeczy ponoszą jednak przede wszystkim terenowi inspektorzy nadzoru technicznego ZOR, którzy zbyt „ugodowo" podchodzą do sprawy jakości** wykonawstwa.

Te wszystkie sprawy związane z jakościowym wykonawstwem absolutnie niedostatecznie omawia się dotychczas na naradach wytwórczych, zebraniach partyjnych, zebraniach Rady Zakładowej czy też zebraniach międzydyrekcyjnych, przy udziale aktywu partyjnego, związkowego i technicznego. Nic dziwnego że na skutek pomijania spraw jakościowego wykonawstwa robót do dziś dnia popełnia się wiele błędów. Majstrowie, brygadziści, mężowie zaufania, agitatorzy, grupy partyjne również za mało dotychczas wykazały troski o lepsze wykonawstwo, bez usterek, każdej roboty na terenie Nowej Huty. **Trzeba więcej niż dotychczas poświęcić uwagi, tym sprawom oraz wykazać więcej serca wobec naszej stale rosnącej huty, wobec naszej ludowej ojczyzny. Trzeba się również w budowie Nowej Huty kierować zasadami, że tylko przez dobre wykonawstwo robót tak od strony jakościowej, jak i ilościowej oddajemy nieocenioną przysługę wzbogacaniu i umacnianiu naszego państwa, oraz przyczyniamy się do szybszego wybudowania naszej wspaniałej huty.**

Janusz Kowalczuk

ZAŁOGA ZAKŁADÓW IM. DYMITROWA ZDOBYWCĄ SZTANDARU PRZECHODNIEGO POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

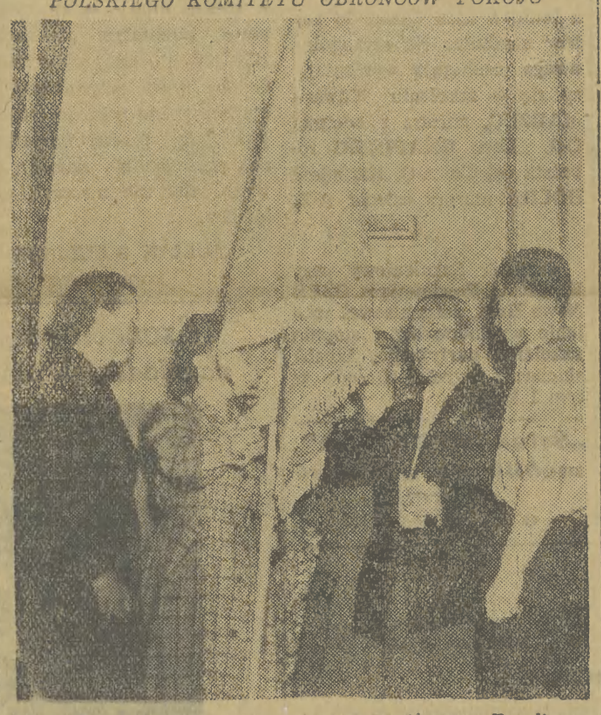

Na zdjęciu: przedstawiciele załogi Zakładów im. Dymitrowa przejmują sztandar z rąk przedstawicieli załogi WZPO im. Obrońców Warszawy

Notatnik agitatora akcji skupu

Co to jest i jak się oblicza hektar przeliczeniowy?

Ze względu na ważność tematu, któremu poświęcamy nasz dzisiejszy „Notatnik", zamieszczamy dziś w tej stałej rubryce nieco obszerniejszy niż zwykle, materiał. (Red.)

Techniczna strona planowego skupu zbóż ze zbiorów 1951 r. opiera się o rejestry gminne, które obejmują dane o każdym gospodarstwie, jak: ogólna powierzchnia gospodarstwa, ilość ha ziemi ornej z rozbiciem na sześć klas według ich jakości, ilość ha pod zakontraktowanymi uprawami przemysłowymi, ilość ha zagospodarowanych odłogów. Ze względu na zróżnicowanie gleb w poszczególnych gospodarstwach, dla umożliwienia prawidłowego porównywania tych gospodarstw przeliczono grunty orne na ha przeliczeniowe. — Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 23 lipca 1951 r. województwo krakowskie zostało zaliczone do rejonu II, dla którego ustalono następujący sposób przeliczania: Powierzchnię gruntów ornych w poszczególnych klasach glebowych przelicza się na IV klasę, dla której przyjęto wskaźnik równy 1. Jeden ha I klasy gruntów ornych = 1,9 ha klasy IV, jeden ha II klasy = 1,6 ha klasy IV, jeden ha klasy III = 1,2 ha klasy IV, jeden ha klasy V = 0,8 ha klasy IV, jeden ha klasy VI = 0,6 ha klasy IV.

Przykładowo: gospodarstwo o powierzchni 6 ha gruntów ornych, posiadające 1 ha gleby klasy I, 1 ha klasy II, 1 ha klasy III, 1 ha klasy IV, 1 ha klasy V, 1 ha klasy VI, po przeliczeniu według wyżej podanej tabeli będzie posiadało 7 ha przeliczeniowych. Natomiast gospodarstwo o pow. 6 ha gruntów ornych klasy VI-tej będzie posiadało 3 ha przeliczeniowe. Innymi słowy — mówiąc w pierwszym wypadku — możliwości gospodarcze 6-cio hektarowego gospodarstwa o zróżnicowanej głębie są równe możliwościom gospodarstwa 7 ha, posiadającego glebę IV klasy, w drugim wypadku możliwości 6 hektarowego gospodarstwa o glebie klasy VI-tej są równe możliwościom 3 hektarowego gospodarstwa o glebie klasy IV-tej.

Ze względu na lepszą urodzajność gleb w klasie I, II, III — gospodarstwa, których areał gruntów ornych przypada na te trzy klasy, posiadają większą powierzchnię po przeliczeniu na hektary klasy IV-tej, niż gospodarstwa, których areał gruntów ornych przypada na klasy V-tą i VI-tą. Dlatego też pierwsze z tych gospodarstw otrzymują zobowiązania do udziału w planowanym skupie, w których podstawa do obliczenia normy w hektarach przeliczeniowych jest wyższa, niż ilość posiadanych przez nie hektarów fizycznych, w drugim wypadku niższa.

Nie należy więc sądzić, że w ustalaniu norm zostały popełnione błędy, że komisje gminne jednym gospodarstwom dodały pewną ilość ha, do ogólnego obszaru gruntów ornych, a innym odjęły. Została tu przeciwnie zastosowana sprawiedliwa forma porównania gospodarstwa silniejszego, o lepszych gruntach ornych, o większych możliwościach gospodarczych z gospodarstwem słabszym, o możliwościach mniejszych.

Gospodarstwa, których powierzchnia po przeliczeniu jest niższa niż 1 ha, zostały zwolnione od udziału w planowym skupie. Obliczona w wyżej podany sposób powierzchnia gruntów ornych w hektarach przeliczeniowych jest podstawą do zastosowania normy właściwej dla danej grupy gospodarstw.

Przy ustalaniu grupy gospodarstwa i normy właściwej dla tej grupy, odejmuje się tylko powierzchnię przyjętych do zagospodarowania odłogów, natomiast nie odejmuje się powierzchni zakontraktowanych upraw technicznych.

Przykładowo: Gospodarstwo o powierzchni 1,10 ha zakontraktowało 0,20 ha buraków cukrowych. Mylnie rozumując, można wyciągnąć wniosek, że omawiane gospodarstwo nie jest objęte obowiązkiem planowego skupu, ponieważ, gdy odejmiemy powierzchnię zakontraktowaną, powierzchnia pozostała będzie w grupie gospodarstw poniżej 1 ha. Rozumowanie takie jest błędne, gospodarstwo powyższe będzie objęte planowym skupem przy zastosowaniu normy dla gospodarstw od 1—1,99 ha, ale wysokość zobowiązania oblicza się od 0,9 ha, a zatym od powierzchni otrzymanej po odjęciu pow. zakontraktowanych buraków.

Jeżeli to samo gospodarstwo posiadałoby 0,20 ha zagospodarowanych odłogów, wówczas nie zostałoby objęte planowym skupem, ponieważ przy ustalaniu grupy gospodarstwa, powierzchnię zagospodarowanych odłogów odlicza się od ilości ha przeliczeniowych, a omawiane gospodarstwo posiadałoby tylko 0,90 ha przeliczeniowego.

Jak z powyższego uzasadnienia wynika, obecny system skupu umożliwia prawidłowe obciążenie poszczególnych gospodarstw i zrywa z dotychczasową zmiennością i przypadkowością.

ZPA im. Dzierżyńskiego doprowadzają plan do każdego robotnika
Przed doniosłym usprawnieniem metod planowania w przemyśle chemicznym

Dnia 30 ubm. w ZPA im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie odbyła się narada robocza, na której członkowie komisji wyłonionej z inicjatywy KC PZPR i PKPG, zapoznali zebranych przedstawicieli wszystkich zakładów wielkiej syntezy chemicznej w Polsce z treścią wypracowanego w ZPA nowego systemu planowania wewnątrzzakładowego, opartego na planowaniu oddziałowym.

W naradzie wzięli udział: II wiceminister przemysłu chemicznego, tow. Akerman, dyr. Centralnego Zarządu Syntezy Chemicznej oraz przedstawiciele centralnych zarządów z branży chemicznej.

Projekt wzorcowego opracowania systemu planowania wewnątrzzakładowego oparty na aktywnym udziale w nim załóg oddziałów podjęty i zrealizowany przez komisję w ZPA jest pierwszym ujęciem organizacyjnym sposobów planowania oddolnego w zakładach przemysłu chemicznego.

Komisja złożona z przedstawicieli dyrekcji i rzeczoznawców przedłożyła na naradzie **wzór planowania oddziałowego, umożliwiającego ścisłe ujęcie i kontrolę tak wydajności agregatów jak i kosztów zużycia materiałów, przez sporządzenie odpowiednich tablic codziennego wykonywania, co w rezultacie nada specjalny charakter i znaczenie planowaniu, podnosząc je na wyższy poziom.**

Oddziałowy plan techniczno-przemysłowo-finansowy opracowywany i kontrolowany dotąd przez trzy odpowiednie oddzielne komórki zostaje przy nowym systemie (jak pokazano to na przykładzie Wydziału Gazu) ujęty we wspólnych wzorach dla całego oddziału. Śledzenie wyników poszczególnych elementów, a więc planowania produkcji i rachunku kosztów odbywa się jednocześnie tak, że otrzymując produkt uzyskuje się jednocześnie wskaźniki zużycia poszczególnych materiałów oraz wyniki księgowe obrazujące koszty wszystkich nakładów danego oddziału produkcyjnego. Wyniki te dostępne co dzień, umożliwiają całej załodze oddziału i każdemu robotnikowi z osobna dokładne zapoznanie się z przebiegiem cyklu produkcyjnego, a co za tym idzie, oddolne planowanie i skuteczną walkę o obniżkę kosztów produkcji.

Zmiana metody planowania wewnątrzzakładowego wprowadza robotnika do bezpośredniej kontroli zużycia surowców, maszyn i energii. Robotnik ZPA-Tarnów wie, jaki jest plan kosztów produkcji i urządzeń, sam decyduje o kształtowaniu się poziomu maksymalnej produkcji.

W opracowaniu wzorów uwzględniona została sprawozdawczość z wykonawstwa, przy pomocy której uzyska się gwarancję, że oddolny plan oddziałowy nie tylko nie zakłóci w niczym wytycznych planu państwowego, ale stanie się wydatnie pomocnym w jego realizacji i dokładniejszym określeniu. Opracowano również sposób planowego rozliczania kosztów warsztatowych.

Referat przedstawiciela komisji inż. Webera, zilustrowany odpowiednimi tablicami wzorcowymi dla jednego z oddziałów produkcyjnych, obudził żywe zainteresowanie zebranych. W dyskusji, która wywiązała się po referacie fachowym zabierali głos liczni przedstawiciele zakładów przemysłu chemicznego, którzy podkreślając wartość wykonanego przez ZPA w Tarnowie wzoru, zastanawiali się nad sposobami uzupełnienia i przystosowania go do warunków swoich zakładów.

Zabierając głos w dyskusji, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy ZPA Tarnów, tow. Golec, stwierdził:

„Zasadniczą cechą i dążeniem opracowanego u nas sposobu planowania wewnątrzzakładowego jest wywołanie jak najgłębszego zainteresowania się załogi zagadnieniami produkcji i wprowadzenie do planowania oddolnej inicjatywy robotnika nad wykryciem nieujawnionych jeszcze rezerw produkcyjnych, której przykładów nie ujętych dotąd należycie mieliśmy w naszych zakładach wiele".

Dyskusję podsumował wiceminister tow. Akerman, podkreślając aktualność obecnej narady. Stwierdził on, że na zebraniu w Tarnowie przedstawiono wzór planowania wewnątrzzakładowego, który powinien i będzie zastosowany na innych zakładach wielkiej syntezy. Tow. wiceminister zaznaczył, że o ile można i powinno się dyskutować na poszczególnych zakładach nad sprawą ulepszenia i przystosowania do własnych warunków poznanego dzisiaj wzoru, to należy przyjąć technikę jego opracowania. Dla kierownictw i aktywu poszczególnych zakładów ważny jest bowiem sposób, w jaki te wzory sporządzono, ważne jest to, że opracowywano je w powiązaniu z Podstawową Organizacją Partyjną, organizacją związkową, że dyskutowano je z załogami zainteresowanych oddziałów. Wzory dostarczone przez ZPA im. Feliksa Dzierżyńskiego staną się podstawą prowadzenia planowania wewnątrzzakładowego dla innych zakładów.

W ten sposób zwiększy się rola załóg robotniczych w układaniu i realizowaniu planu gospodarczego, zwiększy się rola ich oddolnej inicjatywy w ujarzmianiu i pełnym wykorzystaniu wszystkich rezerw produkcyjnych. W ten sposób osiągniemy swój cel najważniejszy wykonania zadań Planu Sześcioletniego.

Utworzenie w województwie krakowskim Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego
usprawni kształcenie nowych kadr w budownictwie

Mnożą się w naszym kraju place budowy, coraz to nowe oddajemy do użytku większe i mniejsze obiekty przemysłowe, mieszkaniowe i socjalne. Coraz to nowe wznosimy i wznosić będziemy, bo takie jest prawo rozwoju, taką jest treść naszych czasów. Co, gdzie i ile budujemy — rzecz to nie tylko planisty, inżyniera, czy technika, ale również całej, wciąż liczniejszej armii murarzy, betoniarzy, cieśli, zbrojarzy, instalatorów, tynkarzy. Tymczasem plany rosną coraz to śmielsze i pełniejsze rozmachu. Czy sprosta im człowiek, ten z placu budowy, czy urośnie w swej liczbie i umiejętnościach na miarę zadań Planu 6-letniego? Szukając odpowiedzi na to pytanie zetkniemy się z niezmiernie dziś ważnym problemem masowego dokształcania zawodowego napływających do budownictwa ludzi, problemem uwielokrotnienia kadr obznajomionych z zawodem, których tak łaknie nasza gospodarka.

Ale nowe budowy, nowi wznoszący je ludzie, to wymowny przykład, że wbrew trudnościom z dnia na dzień przybywa nam fachowców. Potwierdza to na naszym terenie w całej rozciągłości codzienna praktyka tak ważnych ogniw jak Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego czy Miejskiego. Lecz oto obok licznych, a niewątpliwych osiągnięć w akcji dokształcania zawodowego zaczerpnięte stąd przykłady ukazują zarazem to wszystko, co hamuje wiele poczynań i umniejsza ich wyniki.

M Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego oraz Budownictwa Miast i Osiedli opracowały szczegółową instrukcję, która reguluje sprawę uruchamiania kursów dokształcających. Jednak słabą stroną tej instrukcji to jej sztywność.

Powiada ona bowiem, że niezbędnym warunkiem otwarcia kursu, a także sfinansowania go z dotacji ministerialnych jest uczestnictwo w nim przynajmniej 35 słuchaczy. Na większych budowach, zwłaszcza przy ich znacznym wzajemnym skupieniu łatwiej o zebranie ludzi na kurs. Natomiast tam, **gdzie budowy są mniejsze lub bardziej rozproszone projektowane kursy często nie dochodzą do skutku.** Tym bardziej, że większość z nich, a zwłaszcza stopni niższych odbywa się po godzinach pracy, co z uwagi na element objęty szkoleniem, a więc chłopów (z reguły także zajętych uprawą roli) przysparza dodatkowych trudności. Z takich to właśnie wyżej wymienionych powodów nie mogły się odbyć zaplanowane kursy na terenie budów w Zwardoniu, Rajczy i Węgierskiej Górce. Na podobne trudności napotkano w Krynicy, Nowym Sączu i Nowym Targu.

Niezależnie od tych trudności kierownictwo szkolenia zwłaszcza przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego napotyka w opracowaniu planu kursów na **brak zrozumienia i pomocy ze strony niektórych organizacji partyjnych i związkowych, które bez szerszej perspektywy w sposób doraźny chcą usuwać bieżące trudności na odcinku kadr, zamiast orientować się zawczasu, kiedy i z jakiego zawodu potrzeba im będzie fachowców.** Nie dopisuje także w tym kierunku praca masowo polityczna **jedynie zdolna ukazać robotnikowi ogromne znaczenie ustawicznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, które silniej zespoli go z zakładem pracy, wpłyną na lepsze i szybsze wykonywanie planów produkcyjnych,** słowem posłużą wzmocnieniu całego organizmu gospodarczego. Uwagi te dotyczą m. in. organizacji kursów, obsługi sprzętu budowlanego przez **Bazę Sprzętu w Krakowie i Stalowej Woli,** a także odnoszą się w pełni do **Zarządu Budowlanego Nr 5 w Tarnowie** oraz podległych mu budów zwłaszcza na terenie **Jasła.**

I w konsekwencji znowu ten brak uświadomienia stwarza dodatkowe przeszkody w i tak już niełatwym zadaniu planowania wielu kursów, a także w doprowadzaniu ich do skutku.

Trzeba by jeszcze wspomnieć o sposobie finansowania kursów, o przeznaczanych na ten cel kredytach. I oto przy czym znowu warto się zatrzymać. Bo pomyślmy tylko: z ministerstwa płyną pieniądze na szkolenie najpierw do Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Kielcach i stamtąd dopiero, niezbyt znaczna część ogólnej sumy, nie zawsze odpowiednia dla potrzeb terenu, przekazywana bywa (w dodatku z wielkim opóźnieniem), za pośrednictwem Narodowego Banku Polskiego na rzecz Krakowa i województwa. Efekt zaś jest taki, że może dojść do skutku mniej kursów, aniżeli przewidywały pierwotne projekty, zakrojone na miarę potrzeb, które jak to było ostatnio tylko w 60 proc. mogły być zaspokojone. I tak np. na wielu budowach nie mogły się odbyć tzw. kursy I poziomu. Zakończony jeszcze w kwietniu br. na terenie Tarnowa kurs IV poziomu zastępców kierowników robót do chwili obecnej nie został sfinansowany. Podobnie przedstawia się sprawa kursu IV poziomu techników normowania prowadzonego przez Zarząd Budowlany 2 w Krakowie. Zniechęca to wykładowców, nie otrzymujących na czas wynagrodzenia, utrudnia zdobywanie lokalu.

Wszystkie te niedomagania nasuwają konieczność **podania rewizji dotychczasowych metod organizacji dokształcania zawodowego. Fakt, że na terenie naszego województwa, gdzie nasilenie prac inwestycyjnych jest szczególnie poważne nie ma dotąd Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego, niewątpliwie odbił się ujemnie na całej akcji. Utworzenie takiego ośrodka z pewnością przyczyniłoby się do zupełnego usunięcia wielu dolegliwości finansowych,** poprzez słuszniejszy i bezpośredni rozdział kredytów. Współpraca Ośrodka ze Związkami Zawodowymi, a także kontakt z kierownictwem budów oraz ich organizacjami związkowymi, wpłynęłyby na większe zaktywizowanie tych ostatnich w akcji dokształcania zawodowego, co niewątpliwie pozwoliłoby przełamać wiele trudności na tym odcinku. Oczywiście jednak, niezbędnym tego warunkiem jest nawiązanie ściślejszej współpracy między organami planującymi a kierownictwem budowy oraz jego organizacją partyjną i związkową. Na tych to organizacjach bowiem spoczywa obowiązek dokładniejszego poznania ludzi, rozwinięcia wśród załogi pracy masowej na rzecz prowadzonych kursów, by tą drogą zapewnić na nich frekwencję.

Nie wolno zapominać, że zwycięską realizację Planu 6-letniego musi poprzedzić zwycięstwo w walce o kadry, o coraz wyższy poziom. W naszym uprzemysłowionym kraju przede wszystkim trzeba będzie fachowców, przede wszystkim kwalifikacje rozstrzygać będą o kształtowaniu się zarobków i staną się wykładnikiem prężności naszej socjalistycznej gospodarki. O tym muszą pamiętać organizacje partyjne na budowach, ten punkt widzenia winien przenikać pracę rady zakładowej, aby tego byli wreszcie świadomi wszyscy robotnicy, jeśli chcą w pełni rozwinąć swe zdolności i jeśli poziom ich życia ma tak wzrastać, jak wzrasta nasza siła gospodarcza.

J. BITTNER

Sierpień
3
Piątek

TEATRY

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19: „Nie trzeba się zarzekać".
Teatr Stary (duża sala — nieczynna); godz. 19.15: „Cholunia" (mała sala).
Teatry Rapsodyczny, Młodego Widza, Groteska — nieczynne.

KINA

Apollo: „Było to w maju" — godz. 16, 18, 20.
Sztuka: „Wilcze doły", godz. 15.30, 18, 20.30.
Uciecha: „Skarb rodziny Goupi", — godz. 15.45, 18, 20.15.
Wanda: „Niebezpieczeństwo śmierci" godz. 16, 18 i 20.
Młoda Gwardia: „Pan Prokoup" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Warszawa: „Cesarski słowik" — godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Volpone" — godz. 16, 18, 20.
Chemik: „Warszawska premiera" — godz. 19.
Nowa Huta: „Na odsiecz Carycyna" godz. 16, 18.
Robotnik: „Ostatnia noc" — godzina 19.

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYŻURY: We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz przypadkach położniczych należy wzywać Pogotowie Ratunkowe PCK w Krakowie, ulica Siemiradzkiego 1, telefon 222-22 lub 211-12. Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego PCK jest również czynne przez całą dobę.

DYŻURY APTEK: Szczepańska 1, Hermelicka 23, Długa 88, Lubicz 7, Kościuszki 18, Krakowska 19, Dietla 76, Główna 344 (Borek Fałęcki).

RADIO

na dzień 3 sierpnia piątek

Godz. 5.05: Wiadomości poranne. 5.10: Audycja dla wsi. 5.20: Koncert dla świata pracy. 6.00: Wiadomości poranne. 6.05: Gimnastyka. 6.15: Muzyka ludowa. 6.45: Program dnia. 6.55: Komunikaty i muzyka z płyt (Kr.). 7.00: Dziennik poranny. 7.15: Pieśni masowe i muzyka ludowa różnych narodów. 8.30: Audycja dla obozów i kolonii letnich. 11.45: Głos mają kobiety. 12.04: Dziennik południowy. 12.15: „Wieś tańczy i śpiewa". 12.30: Audycja dla wsi. 12.45: „Na swojską nutę" — gra Zespół J. Stecia. 13.15: Pomagajmy żniwiarzom — reportaż M. Piątka (Kr.). 13.30: Muzyka dla wszystkich. 14.50: Muzyka rozrywkowa. 15.30: Aud. dla dzieci „Przed otwarciem złotu". 16.20: Polska stylizowana muzyka ludowa (Kr). 16.35: Aud. dla świetlic dziecięcych. „Las przyjacielem człowieka", słuchowisko Mizy Wiśniewskiej w wykonaniu Gromadki Świetlicowej (Kr.). 17.00: Wiadomości popołudniowe. 17.15: Koncert Krakowskiej Orkiestry i chóru P. R. pod dyr. J. Gerta, z udziałem W. Frogni — sopran, R. Włodarskiej — alt, W. Kotarby — tenor i K. Rogowskiego — tenor (Kr.) 18.00: Nowości poetyckie. 18.15: Dziennik krakowski (Kr.). 18.25: Pieśni w wykonaniu zespołów chóralnych — płyty (Kr.). 18.40: Sportowcy w walce o Pokój — artykuł Antoniego Ślusarczyka (Kr.). 18.50: „Z Kopca Kościuszki w dzień pogodny" — audycja słowno-muzyczna N. Sajmierczaka (Kr.). 19.10: Muzyka rozrywkowa (Kr.). 19.30: „Robotnicy chłopom" — reportaż słowno-muzyczny ze spółdzielni produkcyjnej w Bolęcinie — w opracowaniu W. Błachuta (Kr.) 19.58: Stan pogody. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.26: Wiadomości sportowe. 20.30: Koncert. 21.15: Muzyka rozrywkowa. 21.45: Wspomnienia robotnicze. 22.00: Muzyka i aktualności. 22.30: Muzyka kameralna. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.10: Koncert z Budapesztu

Występy Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa w Krakowie

Przedwczoraj na stadionie ZKS „Ogniwo" 30 tysięcy ludzi przysłuchiwało się i oglądało występy **ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA ARMII RADZIECKIEJ IM. ALEKSANDROWA, odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru.** Na występy Zespołu przybyli tłumnie krakowianie, przybyli robotnicy Chrzanowa, Tarnowa, górnicy Jaworzna, robotnicy Nowej Huty, górale zakopiańscy. Wszyscy oglądali na estradzie **triumf sztuki socjalistycznej — sztuki stojącej na najwyższym poziomie i przeznaczonej dla najszerszych mas.** Gościnny występ rozpoczął chór i orkiestra Zespołu wykonaniem Hymnu Narodowego Polski i Hymnu Związku Radzieckiego.

Następuje cały szereg przepięknych pieśni rosyjskich, ukraińskich i pieśni ludowych polskich. **Publiczność żywiołowymi oklaskami nagradzała wykonawców, wznosząc w przerwach między poszczególnymi punktami programu okrzyki na cześć Generalissimusa STALINA, na cześć Związku Radzieckiego — ostoi światowego pokoju.**

Atmosfera tej wielkiej imprezy była niezwykle serdeczna. Zespół od początku do końca swych występów umiał utrzymać bliski kontakt z widownią. Słyszymy piękną „Kantatę o Stalinie" A. W. Aleksandrowa. Burzą oklasków powitali zebrani jakże dobrze wszystkim znaną „Pieśń o Ojczyźnie" Dunajewskiego, „Pieśń o włóczędze".

Jak już wspomnieliśmy chór wykonał szereg ludowych pieśni polskich w opracowaniu muzycznym **B. Aleksandrowa. Wśród słuchaczy zapanował szczery entuzjazm gdy chór i soliści śpiewali w polskim języku nasze narodowe pieśni,** „Krakowiaka", „Wisłę" i „Kasię". W przebogatym programie usłyszeliśmy też wyjątki z opery „Noc Majowa" M. Rimskij-Korsakowa, ukraińską pieśń ludową „Bandura" i wiele innych. A już najbardziej podbiły serca publiczności brawurowo wykonane tańce rosyjski, kawaleryjski i tańce żołnierskie w opracowaniu muzycznym **B. Aleksandrowa** i choreograficznym **P. Wirskiego.**

Tańce wykonane były z porywającą brawurą przy niezwykle pomysłowo opracowanym układzie tanecznym. — Wspaniałe, zawrotne piruety w tańcu żołnierskim, rytm szabel w tańcu kawaleryjskim, przepięknie wykonane figury w tańcu rosyjskim — słowem całe bogactwo figur tanecznych i nienaganność ich wykonania porwały obecnych na występie widzów.

Żywiołowe oklaski, którymi obdarzano naszych drogich gości świadczyły przede wszystkim o tym, że sztuka narodów Związku Radzieckiego jest nam bliska, że **rozumiemy wielkość sztuki socjalistycznej zdolnej do tak wspaniałych osiągnięć, jakie zaprezentował nam Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.**

I nie tylko zachwyt dla samego wykonania Hymnu Młodzieży Demokratycznej przez chór i orkiestrę kierował nami wszystkimi w ten pamiętny wieczór przedwczorajszy, kiedy oklaskiwaliśmy jego wykonawców. Powodowani byliśmy tym przede wszystkim, że jest to Pieśń Pokoju, którego niezwalczonym obrońcą jest naród radziecki. Z tych samych przyczyn po wykonaniu „Kantaty o Stalinie" publiczność skandowała imię Wielkiego Wodza całej postępowej ludzkości.

Na zakończenie występów publiczność zgotowała **serdeczną owację Zespołowi,** który otrzymał od przedstawicieli społeczeństwa, organizacji politycznych i społecznych kosze kwiatów. W imieniu Miejskiej Rady Narodowej podziękował Zespołowi za ten wspaniały wieczór przewodniczący MRN **Marcin Waligóra,** następnie zabrał głos przedstawiciel Wojskowego Zespołu Pieśni i Tańca DOW Kraków, któremu występ Zespołu Aleksandrowa dał możność zapoznania się z tak wspaniałą trwóczością taneczną i chóralną wojskowego zespołu radzieckiego. W odpowiedzi przemówił kierownik artystyczny i naczelny dyrygent Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa, **Borys Aleksandrow,** który **życzył w imieniu Zespołu rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polsce Ludowej, czego rękojmią jest realizacja przez naród polski Wielkiego Planu 6-letniego.**

Przedwczorajsza uczta artystyczna była wspaniałą manifestacją ludności województwa krakowskiego na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Wielkiego Stalina, na cześć radzieckiej sztuki socjalistycznej. (OJ)

Dziatwa z ulicy Kremerowskiej otrzymała piękny ogródek dla wspólnych zabaw

Inicjatywa Komitetów Blokowych w zakresie wykorzystywania wszelkich możliwych obiektów nieużytkowych na zakładanie ogródków jordanowskich w Krakowie staje się coraz szersza.

Ostatnio dzięki ofiarnej pracy Rejonowego Komitetu Blokowego nr 1 obw. III oddany został do użytku przy ul. Kremerowskiej 11 niewielki, lecz piękny ogródek jordanowski, wyposażony w ślizg 3-torowy, 2 piaskowce, 2 huśtawki, siatkówkę, brodzik i przyrządy gimnastyczne, koniki itp. **Największe zasługi około urządzenia ogródka położył inż. Nowak i tow. Huminiak oraz lokatorzy bloków 5, 8, 9, 10 i 11 pierwszego rejonu.** Bardzo pomocnym okazał się również **Wydział Oświaty Prez. MRN, który wyasygnował na ten cel 10 tysięcy złotych.** A trzeba przyznać, że właściwie z niczego zrobiono pożyteczną rzecz. Gruzy i rumowiska zamieniono na ogródek, w którym dziatwa znajdzie miejsce na zabawę i odpoczynek. Zachodzi jednak konieczność posadzenia większej ilości drzew, gdyż ogródek jest silnie nasłoneczniony.

W uroczystym otwarciu ogródka wzięli udział przedstawiciele władz i Partii oraz liczna dziatwa okolicznych domów. Okolicznościowe przemówienia wygłosili m. in. przew. Prez. MRN tow. Marcin **Waligóra,** tow. **Matuszko,** tow. **Dzierwa** i tow. **Dylowicz.**

Następnie dzieci najbardziej czynne przy pracach ogródkowych otrzymały nagrody, po czym odbyła się część artystyczna przy współudziale zespołu górali i kolejarzy z Bieżanowa oraz dzieci zamieszkałych w bloku 5, 8, 9, 10 i 11.

S.

Kronika Nowej Huty

Od dnia 1 VIII 51, dzieci budowniczych Nowej Huty, w wieku od 3 do 7 lat uczęszczają do nowootworzonego przedszkola. Zostało ono otworzone na terenie miasta, przez Wydział Socjalny Zjednoczenia Budowy Miasta Nowa Huta.

*

25 VII 51 w Zjednoczeniu Budowy Miasta Nowa Huta zostało zakończone szkolenie mężów zaufania. Przeprowadzane ono było przez oddział związków zawodowych po linii zawodowej i ideologicznej. W/w kursów odbyło się trzy, a brało w nich udział 56 mężów zaufania. Na szczególną uwagę zasługują wyróżniający się w szkoleniu Edward **MARZEC,** murarz z odcinka C-2, Leon **GNAPIŃSKI** robotnik osiedla A-O, Kazimierz **HOŁDA** murarz osiedla A-Z.

*

Ośrodek **Szkoleniowy przy Komitecie Powiatowym PZPR Nowa Huta, zorganizował szkolenie wykładowców I stopnia szkolenia partyjnego.** Liczba słuchaczy wynosi 15 osób w tym 1 kobieta.

W związku z III Międzynarodowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, na terenie Nowej Huty odbyły się masówki młodzieżowe, organizowane przez zarządy ZMP. Na masówkach tych młodzież Nowej Huty wyrażała solidarność z młodzieżą całego świata w walce o pokój i socjalizm.

„Zlot naszej młodzieży w Berlinie, stanie się przestrogą dla tych, którzy dążą do wojny" — powiedział **Józef Florek** na jednej z masówek.

*

Nowa Huta przemienia się w piękne miasto m. in. dzięki nowo - powstałym zieleńcom. Niestety nie wszyscy szanują ozdobę nowo powstałego, socjalistycznego naszego miasta. Apelujemy przede wszystkim do kierowców samochodowych, aby nie niszczyli zieleńców.

JULIAN SIEKLIŃSKI
korespondent

„Sztandar Młodych" mobilizuje młodzież do walki o Plan 6-letni

Szczęśliwe jest dzieciństwo najmłodszych obywateli Polski Ludowej

Wzrasta ilość ogródków jordanowskich, doskonale wyposażonych przedszkoli, w których dzieci pod troskliwą opieką przebywają, podczas gdy ich rodzice pracują

Z ekranu

Wesołe kumoszki z Windsoru

Film produkcji niemieckiej

Scen.: v. Gordon i G. Wildhagen
Reż.: G. Wildhagen
Muz.: P. Schmitz
Zdj.: E. Klagemann i K. Plintzner

Engels pisał w jednym z listów do Marksa, że za „Wesołe kumoszki z Windsoru" oddałby całą literaturę niemiecką swoich czasów. Dramat ten pisał Szekspir w tzw. okresie pogodnym, gdy w jego twórczości przeważały momenty komediowe i fantastyczne („Jak wam się podoba". „Wieczór Trzech Króli", „Sen nocy letniej"). Jest to jedyny utwór Szekspira, w którym króluje środowisko mieszczańskie. Jedyny przedstawiciel klasy panującej to John Falstaff niemiłosiernie przez autora wykpiony. Bohaterki sztuki to cnotliwe mieszczki, które drwią sobie z zalecającego się Falstaffa i dają przy tym niezłą lekcję mężowi — zazdrośnikowi. Istnieją uzasadnione podejrzenia, że w sztuce tej Szekspir opisał znane mu doskonale rodzinne środowisko w Stratfordzie nad Avonem. I choć sztuka była pisana jako farsa (tzw. komedia humorów", w której rolę główną mają groteskowe sytuacje), to jednak Szekspir zawarł w niej spory materiał realistyczny. Pokazał, jak mieszczaństwo bierze górę nad gnijącą starą klasą. Dał szkic miłości (wątek: Anna — Fenton) przezwyciężającej pieniężnie transakcje, a tym samym uwydatnił, jak młode mieszczaństwo już u swych narodzin wszystkie wartości ocenia podług okazałości trzosa ze złotem.

Film niemiecki jest niewątpliwie wydarzeniem ze względu na podjęcie tego właśnie utworu jako punktu wyjścia do nowego dzieła sztuki. Wydaje mi się jednak, że niesłusznie wzorowano się raczej na operze Otto Nikolaia z r. 1849, niż na samym Szekspirze. Opera ma swoje plusy. Daje więcej werwy niż tekst Szekspira. Daje świetną oprawę muzyczną dla farsy. Pozwala jednak wszystkie motywy traktować niepoważnie. I w tym tkwi niebezpieczeństwo. W operze zatraca się Szekspir — realista, Szekspir, który ostrymi i jakże mocnymi dowcipami ośmiesza zarówno „kupę gnoju" — bibosze Falstaffa, jak i chciwych handlarzy bydła (postać Forda), czy też kupców nader pewnych siebie (Page). W sztuce Szekspira jest o wiele więcej postaci i przez to więcej tła obyczajowo-społecznego. W operze — większy nacisk padł na samą intrygę miłosną i stąd Szekspir taki przypomina operetki wiedeńskie XIX wieku.

Przejdźmy od zarzutów, że nie zrobiono czego innego, do samego filmu. Pomysł z przedstawieniem jest dobry. Ma swoje tradycje w udanych dziełach Oliviera. Jednakże autorzy nie umieli dać jasnego klimatu historycznego. Trochę jest z czasów Szekspira, ale styl gry i ujęcie problemów z czasów dużo późniejszych. Wyborne sceny oszukiwania Falstaffa przez panie Ford i Page (dlaczego pozostawiono niemieckie nazwiska w tłumaczeniu polskim?), wyborne sceny z Falstaffem w gospodzie trafnie przeplatano wątkiem Anny i jej trzech zalotników. Brak jednakże przez to urozmaicenia akcji i ostatnia scena w lesie już nas nie bawi. Postać pani Fluth urocza, ale zanadto w stylu XIX wieku. Jej mąż również odbiega od czasów Szekspira. Najlepsi — małżeństwo Reich, których solidność odpowiada zamierzeniom oryginału.

Zdjęciowo film ciekawy ze względu na tło. Udało się oddać, mimo ubogich dekoracji, atmosferę miasteczka niemieckiego, w którym odbywa się przedstawienie. Natomiast Windsor przedstawia się w sposób bardziej ubogi. Aktorsko wyróżniają się P. Esser (Falstaff), C. Spira (pani Reich), S. Ziemann (pani Fluth), która — jak mi się wydaje — dała maksimum z siebie przy takiej koncepcji filmu. Muzyka jest głównym momentem akcentującym lekkość i nawet błahość całej inscenizacji. W całości — film, któregonie wolno nie zobaczyć. To jest w istocie rzeczy eksperyment, ale nie byle jaki.

ST. MORAWSKI

Celem polepszenia jakości i zwiększenia ilości uprawy rośliny tytoniowej

Polski Monopol Tytoniowy, w stałej trosce o poprawienie jakości wyrobów tytoniowych, nie tylko bez przerwy dokształca zawodowo personel swoich wytwórni i zakładów, ale stara się także o przeszkolenie swego personelu agronomicznego oraz o podniesienie uprawy rośliny tytoniowej u plantatora.

Tym właśnie celom służy Doświadczalny Zakład Uprawy Tytoniu w Skroniowie pow. Jędrzejów, a na wyższym stopniu Instytut Doświadczalny w Puławach.

Ostatnia konferencja odbyła się w Skroniowie, przeznaczona dla okręgów krakowskiego i śląskiego.

Wzięły w niej udział 34 osoby, w tym przedstawiciele Uniwersytetu Poznańskiego i Instytutu Doświadczalnego w Puławach.

Program konferencji obejmował:

Problemy doświadczalne uprawy tytoniu w Planie 6-letnim oraz zwalczanie chorób i szkodników rośliny tytoniowej. W dyskusji zauważono, że zachodzi potrzeba ściślejszego powiązania prac doświadczalnych placówek uniwersyteckich z codzienną pracą upraw tytoniu.

STANISŁAW STANEK
korespondent robotniczy

Zwiększyć skład pociągu wyjeżdżającego o 5.43 z Wieliczki do Krakowa

Mimo wielu zalet, jakie posiada rozkład jazdy wprowadzony przez Dyrekcję PKP od 20 maja br. da się zauważyć mała usterka w składzie pociągu odjeżdżającego z Wieliczki o godz. 5.43.

Jest on najdogodniejszym dla olbrzymiej większości robotników, rozpoczynających zajęcia o godz. 7. — Z tej prostej przyczyny, nie można uniknąć wielkiego tłoku w tym pociągu, gdy tymczasem inne składy, odchodzące w godzinach późniejszych, są niemal że puste. Ażeby uniknąć niepotrzebnego przepełnienia, zachodzii potrzeba dodania kilku wagonów do składu pociągu odchodzącego z Wieliczki o godz. 5.43 z tych składów, które jeżdżą puste.

Wszyscy zainteresowani zwracają się z prośbą do DOKP, aby jak najszybciej zlikwidowała ten stan rzeczy.

DOKP winna ponadto zająć się bliżej sprawą odchodzenia pociągów z innych niż to podano w rozkładzie peronów.. — Niedopuszczalne są fakty, (a takie miały miejsce) żeby np. pociąg, który zgodnie z rozkładem jazdy miał odejść z peronu 2A, odszedł z peronu III.

ST. GAŁAN
koresp. robotn.

SPORT

Sportowcy polscy wyjechali do Berlina

WARSZAWA 2 bm. wyjechała pociągiem specjalnym do Berlina reprezentacja akademicka Polski, która weźmie udział w XI Letnich Akademickich Mistrzostwach Świata zorganizowanych w ramach III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W skład ekipy sportowej liczącej 304 osoby wchodzą zawodniczki i zawodnicy różnych gałęzi sportu, trenerzy, sędziowie, działacze sportowi oraz kierownictwo.

Odjeżdżających żegnali sekretarz Zarządu Głównego **Ociepka** i sekretarz GKKF **Szemberg.**

Kierownik ekipy sportowej rektor AWF **Kosman,** oświadczył: **„W Berlinie zamanifestujemy swą niezłomną wolę walki o pokój.**

Przekażemy braterskie pozdrowienia od wszystkich sportowców Polski, młodzieży całego świata walczącej o pokój, a przede wszystkim bohaterskiej młodzieży radzieckiej i młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej."

Powitanie sportowców radzieckich udających się na Zlot Berliński

WARSZAWA. W godzinach nocnych dnia 2 bm. przez Dworzec Gdański przejeżdżały specjalne pociągi ze sportowcami radzieckimi, udającymi się do Berlina na XI Akademickie Mistrzostwa Świata. Na dworcu zebrały się setki warszawskiej młodzieży, a wśród niej grupa sportowców polskich, również udających się do Berlina. Powitanie delegacji radzieckiej przerodziło się w gorącą, żywiołową manifestację przyjaźni i jedności młodzieży całego świata w walce o pokój.

Na dworzec przybył również szef misji dyplomatycznej NRD w Polsce ambasador **Aenne Kundermann.**

W imieniu Zarządu Gł. ZMP powitali radzieckich kolegów sekretarze ZG ZMP Ociepka i Nowocień. „Przekazujemy wam — mówi Wiesław Ociepka — płomienne, braterskie pozdrowienia od przodowników pracy z budowli socjalizmu, od budowniczych stolicy, od setek tysięcy młodych polskich bojowników o pokój". Zrywają się okrzyki: **„Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego z narodem radzieckim!", „Niech żyje chorąży obozu pokoju, największy przyjaciel młodzieży Józef Stalin!".** Delegaci radzieccy wznoszą okrzyk na cześć Prezydenta Polski Bolesława Bieruta.

W imieniu przejeżdżającej grupy młodzieży radzieckiej przemówił przedstawiciel Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — **Sobolew.**

„Przejeżdżając przez Polskę — oświadcza on — widzieliśmy polską młodzież przy pracy dla pokoju, dla ojczyzny. **Jesteśmy pewni, że młodzież polska jest zdecydowana razem z nami, razem z młodzieżą całego świata walczyć o pokój. Jesteśmy przekonani, że Zlot berliński wykaże naszą ogromną siłę i ofiarność w walce przeciwko podżegaczom wojennym".**

Sztafety sportowców w dniu otwarcia Zlotu Berlińskiego

WARSZAWA. Z okazji otwarcia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, organizacje sportowe w całym kraju przeprowadzą biegi sztafetowe.

Zarówno w miastach jak i wsiach w zespołach biec będą kobiety i mężczyźni. Na zakończenie sztafety odbędą się na mecie zebrania powitalne III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Ekipa polska na Akademickie Mistrzostwa Świata

WARSZAWA. W skład ekipy polskiej wyjeżdżającej na Akademickie Mistrzostwa Świata do Berlina wchodzą następujące zawodniczki i zawodnicy:

LEKKOATLETYKA

Kuźnicka, Bregulanka, Ilwicka, Konikówna, Minicka, Duńska, Bocianówna, Gościniak, Gburkówna, Ciach, Maciejakówna, Potrzebowski, Korban, Kiszka, Mach I, Sidło, Lewicki, Lipski, Adamczyk, Krzyżanowski, Siatkiewicz, Graj, Ważny, Buhl, Stawczyk, Wejnberg, Kuźmirek, Lipiec, Garncarczyk, Dobraczyński, Milewski, Kasprzycki, Płonka, Kujawa, Lewandowski.

SIATKÓWKA:

Zakrzewska, Wojewódzka, Gruszczyńska, Englisz, Kubiak, Pogorzelska, Welsing, Tomaszewska, Hajec, Szczawińska, Krawczyk, Felchnerowska, Łazarska.

Flont, Fronczak, Grochowski, Lenkiewicz, Pindelski, Wieciał, Woluch, Appenheimer, Faliszewski, Łaszcz.

KOSZYKÓWKA:

Rogowska, Kowalczyk, Parszniak, Węgrzynowicz, Paprotówna, Kowalówna, Bajer, Dziak, Wilska, Mamińska, Moczarska, Dzadkiewicz, Osińska. Markowski, Ceglerski, Wójtowicz, Niciński, Dąbrowski, Kamiński, Lelonkiewicz, Wężyk, Złotkiewicz, Pawlak, Kwapisz, Zagórski, Będkowski, Żeliński.

PŁYWANIE:

Dobranowska, Mrozówna, Dzikówna, Proniewicz, Gryszczykówna Urszula, Gryszczykówna Renata, Kowalska, Fijałkowska, Przyborowiczówna, Lejmówna, Korecka.

Gremlowski, Dobrowolski, Petruszewicz, Goetz, Boniecki, Tolkaczewski, Procel, Ciężki, Kuklok, Mroczkowski, Jera, Wesołowski, Steimaszyk, Jaśkiewicz.

OKS:

Muslał, Stefaniak, Kempa, Małlock, Grzelak, Cebniak, Kukier, Brzeziński, Stec,, Drogosz, Piórkowski, Kazimierczak.

PIŁKA NOŻNA:

Borucz, Szczurzyński, Cieślik, Suszczyk, Kaszuba, Glimas, Jaskowski, Wiśniewski, Dudek, Rajtar, Popiołek, Breiter, Durniok, Szczepański, Szymkowiak, Majewski, Olszewski, Strzykalski, Pulikowski.

GIMNASTYKA KOBIET:

Rakoczy, Wilkówna, Kurzanka, Marcińczak, Łakomska, Świerzówna, Hoerzonek, Szczerbińska.

KOLARSTWO:

Czyż, Królak, Wilczewski, Gabrych, Sałyga, Leśkiewicz.

TENIS:

Ryczkówna, Radzio, Kwiatek, Piątek, Licis.

WIOŚLARSTWO:

Kieda, Starkiewicz, Jezierska, Kocenka, Lorenc, Tomas, Adamik, Michalski, Teodorowicz, Szwarcer Zbigniew, Szwarcer Edward, Jagodziński, Żarnowiecki.

Turniej piłkarski o mistrzostwo Wojska Polskiego

WARSZAWA. W dalszym ciągu Letniej Spartakiady Wojska Polskiego rozpoczął się w środę 1 bm. w Warszawie na stadionie CWKS turniej piłki nożnej o mistrzostwo Wojska Polskiego na rok 1951.

W turnieju bierze udział 6 drużyn reprezentujących okręgi: **Warszawa, Kraków, Bydgoszcz, Wrocław oraz Marynarkę Wojenną i Wojska Lotnicze.**

Okręgi: warszawski, krakowski i wrocławski reprezentują II ligowe zespoły — **OWKS (Lublin), OWKS (Kraków) i OWKS (Wrocław),** a okręg bydgoski — mistrz kl. woj. **OWKS (Bydgoszcz).**

W pierwszym dniu turnieju rozegrano trzy spotkania, które przyniosły następujące wyniki: **OW-Kraków — OW-Byd-goszcz 4:0 (1:0), Wojska Lotnicze — OW-Wrocław 2:2 (2:2) i OW-Warszawa—Marynarka Wojenna 4:0 (2:0).**

Dalszy ciąg turnieju w piątek 3 bm.

Mistrzostwa Polski w tenisie zakończone

SOPOT. W ostatnim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski padły następujące wyniki:

W godzinach przedpołudniowych rozegrano półfinał gry mieszanej, w którym para — **Rudowska, Bełdowski pokonała parę — Ostaszewska, Oleiniszyn 6:2, 7:5.**

W pierwszym półfinale turnieju pocieszenia **Romaniuk pokonał Gutsfelda 6:2, 6:2, a w drugim półfinale Kołcz wygrał z Sebralą 8:6, 1:6, 7:5.**

Finał gry mieszanej wygrała para **Jędrzejowska, Bratek, wygrywając z parą Rudowska, Bełdowski 8:6, 6:4.**

W finale turnieju pocieszenia **Romaniuk pokonał Kołcza 6:0, 6:1.**

Na zakończenie turnieju odbyło się uroczyste rozdanie nagród, które wręczył wiceprzewodniczący Sekcji Tenisowej GKKF — **Zmichowski.**

Zatwierdzenie dwóch lekkoatletycznych rekordów świata

LONDYN. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła dwa nowe rekordy świata, a mianowicie: 14,86 m w pchnięciu kulą, który ustanowiła zawodniczka radziecka **Andrejewa** w Ploesti (Rumunia) w roku 1950 raz 16.00 m w trójskoku, ustanowiony przez **Da Silwa** (Brazylia) w w roku 1950 w San-Paulo.

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie. Redaguje Komitet Redakcyjny Kraków, Wielopole 1. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA", Wiślna 2, III piętro. Tel.: Sekretariat 556-53. Naczelny Redaktor 509-85. Z-ca Nacz. Red. 536-23. Sekr. odpow. Redakcji 598-12. 215-63; dział miejski 215-64, dział kulturalny i Echo Tygodnia 559-00, Trybuna Czytelników 209-95, 202-13. Dział gospodarczy 246-87. Red. nocna 225-93, 245-13. RSW „Prasa" 558-62.

Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki PPK Ruch (Konto PKO IV 666 „Gazeta Krakowska") oraz placówki pocztowe i listonosze.

Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa", Kraków, Rynek Główny 46, I p. — tel. 221-83. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor Naczelny przyjmuje od 11.30—12.30. — Sekretarz Redakcji od godz. 11.30—12.30. — Sekretariat Red. od godz. 10.30—11.30.

Drukarnia Prasowa, Przedsiębiorstwo Państwowe. — Kraków, ulica Wielopole 1.

M—21—16994

KOMUNIKATY

W świetlicy Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, ul. Sławkowska 30, odbędzie się **w piątek 3 bm. o godz. 20-tej „Wieczór satyry" W. Zechentera.** Wstęp wolny.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zorganizowało odczyty o odbudowie Warszawy. **W lipcu prelegent objazdowy Zarz. Głównego TTPK prof. K. Rapacz wygłosił 12 odczytów dla 2.200 słuchaczy** rekrutujących się z młodzieży przebywającej na obozach letnich, koloniach i w domach prewentoryjnych na terenie Rabki, Zawoi i Makowa. Odczyty były bogato ilustrowane przeźroczami. Wykłady spotkały się z ogólnym uznaniem młodzieży i personelu ośrodków kolonijnych. W sierpniu prof. Rapacz wygłaszał będzie **odczyty w Zakopanem i okolicy.**

Zebranie Sekcji Opieki Społecznej przy Zarz. Miejskim Ligi Kobiet **odbędzie się dziś w świetlicy LK ul. Karmelicka 51.**

Z dniem 11 sierpnia br.
Biuro Ogłoszeń R. S. W. „Prasa"
Kraków, Rynek Główny 46 I. p.
czynne dla stron
od godz. 8 do 16-tej

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA SEKCJI KSIĘGOWOŚCI znającego dobrze **J. P. K. dla przedsiębiorstw handlowych posiadającego kilkuletnią praktykę,** zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia w **Dziale Personalnym P. C. D. „Paged" Kraków, Al. Mickiewicza 41.** K-1926

MURARZY zatrudni natychmiast **Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 Kraków, ul. Worcella 12. (Pawia Boczna).** Warunki płacy i pracy wg. Umowy Zbiorowej. k-1928

KIEROWNIKÓW GABINETÓW: BIOLOGII, HISTORII, MUZYKI I ŚPIEWU, RĘKODZIELNICTWA, TEATRU AMATORSKIEGO I INSTRUKTORA CHOREOGRAFII, ponadto **KIEROWNIKÓW WYDZIAŁU OSOBOWEGO I ADMINISTRACYJNEGO,** zatrudni **od 1 września br. Dyrekcja Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie, ul. Krowoderska 8.** Warunki do omówienia w Dyrekcji. Termin składania podań do dnia 15 sierpnia br. K-1934

KURS SELEKCYJNY DLA KANDYDATÓW NA STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE rozpocznie się 15 sierpnia i trwać będzie do 15 września br. Zakłady Pracy udzielają kandydatom bezpłatnego urlopu i pokrywają koszty podróży z miejsca Zakładów Pracy do siedziby Dyrekcji Studium Przygotowawczego i z powrotem, zgodnie z okólnikiem P. K. P. G. Nr 1 z dnia 12. I. 1950 r. Departament Zatrudnienia Płac i Norm znak A 4 F—Ola—7. K-1931

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaginione dokumenty

ILKIEWICZ Janusz zagubił kwit komisowy Nr 1803 wystawiony przez MHD 151. 5703-g

PAJDAK Zbigniew, Kraków, zgubił świadectwo kwalifikacyjne oraz inne zaświadczenia. 5705-g

GORYCZKA Zofia, Szarów, ogłasza kradzież legitymacji kolejowej, kolejowego biletu żywnościowego. 5707-g

OBŁUDEK Paweł zgubił portfel, legitymację Związków Zawodowych, kartę rowerową. 5711-g

ZYCHIEWICZ Józef zgubił książeczkę wojskową WKR Kraków oraz inne dokumenty. 5747-g

RZESZUTEK Stanisława zgubiła legitymację Związku Zawodowego Nr 115058. 5723-g

ROJEK Stanisław, Nowa Huta, blok 42/30, zgubił świadectwo monterskie, brygadzisty z kursu Wod.-Kan. i C. O. poziomu trzeciego, wydane przez Nową Hutę. 5730-g

JAWORSKI Władysław, Podgrabie, zagubił książeczkę wojskową RKU Bochnia, leg. ZMP, kartę meldunkową. 5736-g

MLECZKO Zofia z Łoniowej ogłasza kradzież karty meldunkowej. 5744-g

WIĘSEK Antoni ogłasza kradzież książeczki wojskowej RKU Kraków-Powiat, leg. Zw. Zaw., leg. TPPR i karty meldunkowej. 5721-g

CENNIK OGŁOSZEŃ: Tekstowe: zł 9.— za 1 mm/I szp., **ZA TEKSTEM: wierszowe:** zł 30.— 1 wiersz, **handlowe:** zł 4.50 za 1 mm/I szp., **Drobne:** zł 1.50 za wyraz (pierwszy wyraz zł 3.—), **nekrologi:** zł 3.— za 1 mm I szp. (w niedziele i święta 50% drożej).